Nr. 217. We Lwowie, Piątek dnia 22. Września 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie z godziną 6. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

We Lwowie kwartalnie ... miesięcznie ...

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem ... do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji, Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbji ...

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej“ ... Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 21 września.

(Koronacja cara w Moskwie. — Głosy dzienników moskiewskich z powodu rozmowy pewnego Polaka z ks. Bismarkiem. — Bieżące sprawy przedlitawskie i węgierskie.)

Eskamotowano już rozmaite rzeczy w ostatnich czasach, ale dopiero Moskwa pokazała światu jak eskamotować koronację. Nagle, kiedy nikt ani w caracie, ani w Europie nie przypuszczał, że się już kroi na tę wielką uroczystość, pojawia się car w Moskwie i chyłkiem chwyta za berło i koronę Iwanów Groźnych. A świadkiem tego aktu będzie tylko malutki książę malutkiego państewka, zwanego Czarnogórą.

Jakaż to olbrzymia różnica między tą koronacją a tą, kiedy wieńczono skronie Aleksandra II. Wtedy najpierwsi książęta Europy dobijali się o zaszczyt asystowania przy tym uroczystym akcie; na długi czas przedtem toczył się zawzięty spór dyplomatyczny między mocarstwami na temat, gdzie stać będą reprezentanci każdego z nich; każde mocarstwo rewindykowało dla siebie prawo asystowania jak najbliżej koronatowi i pochłaniania jak najwięcej promieni światła, bijących z korony carskiej; Austrja i Prusy z najwyższą zawiścią patrzały na Francję, której reprezentantowi na wyraźny rozkaz carski dano jedno z pierwszych miejsc. Podobna walka o miejsce w carskim orszaku toczyła się także między dygnitarzami moskiewskiego państwa; każdy chciał być najbliżej, każdy gotów był przekształcić się na tę chwilę w stopień ołtarza cerkiewnego, bo każdy czuł się tem mniej szczęśliwy, im dalej go postawiono od carskiej osoby. Wreszcie lud, przejęty religijną admiracją do tronu i uważający cara za boga ziemskiego, witał swego monarchę z prawdziwym zapałem, gotów był na największe dla niego ofiary, kochał go, wprawdzie tą niską i bydlęcą miłością psów lub niewolników, ale za to instynktową miłością, a więc szczerą i niemającą w sobie ani jednego atomu jakiejś krytyki lub rozumowania.

A dzisiaj! — Dzisiaj urzędowy zapał, nakazany przez policję i objawiany pod groźbą nahajki; między dygnitarzami zabiegi o to, aby być jak najdalej od cara i z nim razem nie narażać się na śmierć prawdopodobną, zaś między mocarstwami kompletne lekceważenie caratu, albowiem w rachunku dyplomatycznym przestał już on figurować jako siła milionów, kierowana wolą jednego człowieka.

Gdyby ogłoszono konkurs na zbadanie, które mocarstwo w ostatnich dwudziestu kilku latach zrobiło największy postęp, pierwszą nagrodę na tym konkursie otrzymałaby niezawodnie Moskwa. Pokazałaby tylko tamtą a tę koronację i zabiłaby tem wszystkich współzawodników. Żadne bowiem w znaczeniu historjozoficznem takiego szalonego nie uczyniło kroku naprzód, żadne nawet Francja, bo przecież mniejsza jest różnica między odpowiedzialnym cesarzem, wybranym na podstawie plebiscytu, a nieodpowiedzialnym prezydentem, wybranym przez posłów i senatorów; niż między carem, koronującym się z całą ostentacją wśród namiętnie przywiązanego doń ludu, a carem, eskamotującym koronę w asystencji politycznych zbirów.

Następstw politycznych koronacja ta nie będzie prawdopodobnie miała żadnych, jeno dynastyczne. Trudno bowiem przypuścić, aby car narażał się na zamach dlatego tylko, aby teatralnym efektem dopiero po koronacji zrobił w manifeście jakieś ustępstwa ludowi Nadewszystko zaś trudno przypuścić, aby ci ludzie, którzy są teraz jego doradzcami, a wyznają zasady skrajnej reakcji, mogli mu takie ustępstwo poradzić. Jeżeli więc odbędzie się spokojnie, bez żadnej nihilistycznej przeszkody, to po niej wróci car napowrót do Peterhofu lub Gatczyny i tak samo jak dotąd będzie tam siedział przejęty najwyższą trwogą, jako pierwszy aresztant policyjnego swego kraju.

* * *

Gołos teraz dopiero zajął się sprawą, która narobiła wrzawy w dziennikach niemieckich i moskiewskich, mianowicie rozmową z Bismarkiem, podaną w jednym z tegomiesięcznych numerów *Czasu*. Gazeta jest zdania, że rozmowa ta musi być urojoną, ale że swoją drogą niepodobna ją taką nazwać dlatego, że w półurzędowej drodze została zaprzeczoną. Dzienniki półurzędowe są właśnie od tego, żeby w danym razie dyplomacja mogła za ich pośrednictwem przeczyć temu co było a zapewniać o tem czego nie było. Wreszcie rozmowa ta nie powinna dziwić nikogo, bo leżałaby w granicach taktyki przyjętej wobec Polaków przez świat germański. Wszakci to Austrja, z pewnością nie bez wiedzy Bismarka, kokietuje Polaków, a tendencja ta zaczyna się ujawniać i pośród sfer nadsprejskich; zresztą wielokrotnie już w berlińskiej prasie przebąkiwano o potrzebie utworzenia takiego państwa, o jakiem wzmiankuje dyalog, o który chodzi.

Zasługuje na uwagę następujący wywód *Gołosu*:

„Skoro więc Austro-Węgry, jak to najwyraźniej widzimy, starają się zjednać Polaków, i gdy berlińscy politycy zaczynają się do nich uśmiechać, cóż byłoby dziwnego, gdyby wobec takich okoliczności zbudziła się wśród Polaków nadzieja ziszczenia swych pragnień bodaj przy pomocy Niemców? Wątpić można swoją drogą, bardzo wątpić, aby ta nadzieja kiedykolwiek mogła być urzeczywistnioną.“

Nowoje Wremia także wraca dzisiaj do spraw poruszonych w znanej rozmowie Polaka z ks. Bismarkiem, i żąda od rządu, aby wprowadził w królestwie Polskiem i w Zabranych prowincjach te reformy autonomiczne, które już są w caracie. Powiada ten dziennik, że „diejatiele“ nie przynoszą wcale zaszczytu Moskwie i na ziemi polskiej sprawę jej kompromitują, że nadużycia ich drażnią Polaków. W końcu domaga się, aby w ogóle wszedł rząd na drogę liberalnych reform, bo zawsze tylko wtedy imponował Niemcom, gdy szedł po tej drodze.

* * *

Ile jest prawdy na doniesieniu, że statek „Berenice“, na którym Towarzystwo „Lloyda“ wyprawiło bal na cześć cesarstwa, był przedziurawiony i już zaczął był tonąć — może się nigdy nie dowiemy. Fakt byłby piekielny nad wszelkie pojęcie, gdyby się ziściło twierdzenie, że owa dziura nie była przypadkową, ale w umyślnym celu zamachu zrobioną. „Berenice“ ma być statkiem całkiem nowym, i ztąd ów domysł, że chodziło z tą dziurą o zamach Dzisiaj jednak dowiadujemy się o jednym ważnym szczególe z telegramu *Narodnich Listów*, mianowicie, że bal był naznaczony na poniedziałek, a okręt już dzień przedtem zaczął tonąć. Otóż gdyby szło tu istotnie o zamach, sprawca byłby niezawodnie wiedział, kiedy bal się odbędzie, i przygotowanej dziury nie byłby odetkał już w niedzielę. Co najwięcej przeto mogło chodzić tylko o przeszkodzenie odbyciu balu.

Korespondent wiedeński telegrafował nam o nowej, i to wcale zmyślnej fincie centralistów przeciw dr. Kronawettrowi. Z całą forsą nalegają na burmistrza miasta Wiednia, aby kandydował w okręgu wyborczym, z którego dotąd przez kilka lat posłował dr. Kronawetter, i od którego jeszcze w kwietniu br. otrzymał niesłychane wotum ufności. Kiedy bowiem centraliści, preparowawszy wyborców przez wszelkie swoje piśmidła, umyślili go obalić na zgromadzeniu wyborców, to wyborcy pospieszyli niemal w komplecie na zebranie, stanęło ich przeszło 800, a z tych zaledwo 20 głosowało przeciw wotum ufności dla Kronawettra. Po tej haniebnej klęsce wytoczyli mu przeto wojną najhaniebniejszą, spotwarzając jak najohydniej jego życie prywatne. W procesie przed sądem przysięgłych sami potwarcy wyznali że tendencyjnie kłamali, a nie wykazano dr. Kronawettrowi ani jednego czynu hańbiącego lub nieludzkiego — a jednak na skargę spotwarzonego ława przysięgłych odpowiedziała uwolnieniem obżałowanych. Skutkiem tego dr. Kronawetter złożył mandat, mimo że ów werdykt nie pochodzi właściwie od jego wyborców, i dodał, że o mandat ponownie starać się nie będzie. Zachodzi jednak dla centralistów niebezpieczeństwo, że wyborcy Jozefsztadu ponownie wyszlą Kronawettra do Izby posłów, ba, że może nawet zniewolą go do kandydowania jaką imponującą manifestacją. Otóż dr. Kronawetter jest sekretarzem magistratu — a dr. Uhl burmistrzem. Gdyby przełożony stanął do kandydatury, nie poważyłby się podrzędny Arabi podnieść rokoszu przeciw chedywowi wiedeńskiemu i kandydować — a nawet nie poważyłby się danego przyjąć mandatu! — tak liczą centraliści.

Narazie oparł się dr. Uhl stanowczo namowom ale czy na długo się oprze, to jeszcze pytanie. Jeżeli się stale oprze, to chyba dla tego, że mógłby dr. Kronawetter uporczywie uchylać się od kandydatury, jak już to przed owym pomysłem centralistów oświadczył, a wyborcy z Josefsztadu mogliby mimo to wybrać go przeciw burmistrzowi — a wtedy dr. Uhlowi nie wypadłoby nic innego, jak po takiem wotum nieufności złożyć dzwonek burmistrzowski...

Z Pesztu donoszą o ciekawej historji. Ktoś bezimienny podał do naczelnej prokuratorji przeciw Istoczemu skargę o zaburzenie spokoju religijnego z powodu jego mów i manifestu do rządu i ludów na antiżydowskim kongresie w Dreźnie, na tej podstawie, że według ustaw węgierskich wolno ścigać przestępstwa nawet za granicą popełnione. Zdaje się, że naczelna prokuratorja odrzuci to podanie.

W Węgrzech wybuchają od czasu do czasu rozruchy przeciw żydom. Po kilkakrotnych burdach w Szeniczu i Szobotisztach, które dopiero przez wojsko stłumione zostały, przyszło znowu temi dniami do wielkiego rozruchu w sąsiedniem miasteczku Radosoczu, i to w nocy. Zebrało się kilkuset miejscowych włościan i nietylko wszystkim żydom okna powybijali, ale formalnie szturmowali dom Frankla, dzierżawcy myta, którego mieszkańcy jednak uciekli. Z obecnych trzech pandurów (żandarmów) jednego włościanie otoczyli, że się ruszyć nie mógł, drugi uciekł, a trzeci czując się w niebezpieczeństwie strzelił do tłumu i zranił jakąś babę.

Sprawy sejmowe.

IX.

(Projektowana reforma biura rachunkowego Wydziału krajowego. — W sprawie fundacji pamiątkowej imienia Ignacego Łukasiewicza; czy dadzą się pogodzić z sobą pojęcia wyrazów „nafciarz“ a „obywatel kraju?“.)

Pragnąc przeprowadzić zmianę ustroju swojego biura rachunkowego, przedłożył Wydział krajowy sejmowi następujący wniosek:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Zwija się w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego:

a) sześć posad adjunktów;

b) dwie posady asystentów.

2 Dotychczasowa dotacja na dyurnistów tegoż oddziału zmniejsza się o kwotę 6.862 złr. a. w.

3. Ustanawia się w etacie urzędników rachunkowych:

a) Sześć posad rewidentów, dla każdego z płacą roczną tysiąca pięciuset (1.500) zł. a. w., dodatkiem aktywalnym o rocznych trzysta (300) zł. i z dodatkiem pięcioletnim po dwieście (200) zł. a. w.

b) Jedną posadę protokolisty i jedną posadę archiwisty — każda z płacą roczną tysiąca (1000) zł. a. w., dodatkiem aktywalnym po dwieście (200) zł. a. w. i dodatkami pięcioletniemi po sto (100) zł. a. w.

c) Dziesięć posad praktykantów, każda z płacą sześciuset (600) zł. a. w. rocznie i z dodatkiem pięcioletnim po 50 zł. a. w.

4. Rewidenci, protokolista, archiwista i praktykanci są urzędnikami krajowymi.

5 Urzędnikowi i dyurniście, którego łączna płaca w skutek powołania go na jedną z posad w ustępie 3. wymienionych, wypadałaby niżej od dotychczasowego poboru, ma być niedobór tak długo jako osobisty dodatek pozostawiony, jak długo ten niedobór przez awans lub uzyskanie pięcioletniego dodatku nie zostanie pokryty.

6 Pozostawiając dotychczas mianowanych adjunktów oddziału rachunkowego przy dotychczasowych płacach i dodatkach, niemniej przy prawach uchwałą sejmową z dnia 3. stycznia 1874 nadanych, ustanawia się, że na przyszłość mianowani adjunkci oddziału rachunkowego pobierać będą:

a) płacy po tysiąc (1.000) zł. rocznie,

b) dodatku aktywalnego po stopięćdziesiąt (150) zł,

c) dodatku pięcioletniego po stopięćdziesiąt (150) zł.

z pozostawieniem im zresztą wszystkich praw, jakie uchwała sejmowa z dnia 3. stycznia 1874 urzędnikom krajowym nadaje.“

W uzasadnieniu tego wniosku przytacza Wydział krajowy, iż projektowana reforma da się przeprowadzić bez podwyższenia kosztów biura rachunkowego. Gdy jednakże cel ten ma być osiągnięty za pomocą zmniejszenia płac adjunktom rachunkowym poniżej wysokości płac równej rangi urzędników wszystkich innych biur Wydziału krajowego, więc naturalną jest rzeczą, iż prędzej czy później sejm będzie zmuszony zrównać ich płace i emolumenta z poborami adjunktów, w innych oddziałach pracujących, i przyobiecywana we wniosku wydziałowym „oszczędność“ ulotni się. Jeżeli przeto potrzebni są rewidenci, w skutek pomnożenia się czynności biura rachunkowego, to lepiej już odrazu wstawić w budżet odpowiednią kwotę na podwyższenie płac urzędnikom, sprawującym te czynności, bez zapuszczania się w jakieś sztuczne kombinacje z pensjami reszty urzędników rachunkowych kombinacje, zupełnie niezgodne z zasadami, przyjętemi w organizacji innych biur Wydziału krajowego.

Projekt zaś, zmierzający do utworzenia osobnych posad protokolisty i archiwisty dla oddziału rachunkowego, powszechnie natrafia na opozycję w kołach poselskich, jako rzecz zupełnie zbyteczna, i niepraktykowana w innych dekasterjach.

* * *

W komisji budżetowej znajduje się petycja komitetu, zawiązanego pod przewodnictwem dr. Franciszka Smolki w celu uczczenia zasług obywatelskich ś. p. Ignacego Łukasiewicza. Komitet ów zmierza do utworzenia fundacji, z której odsetki miałyby być obracane na nagrody honorowe dla wójtów gmin wiejskich, którzy odznaczą się w urzędowaniu swojem nadzwyczajnemi zasługami, przewyższającemi miarę poprzednich obowiązków naczelników gmin. Ktokolwiek ma do czynienia w praktyce z administracją gminną, ten przyzna, że dostarczenie Wydziałowi krajowemu jakiegoś środka do odszczególnienia najzasłużeńszych w gronie przeszło 6 000 wójtów, zostających pod jego kontrolą, jest poniekąd koniecznem.

Ustawa gminna jest bowiem nastroszoną całym zastępem §§. obarczających wójtów odpowiedzialnością — na nich spoczywa cały ciężar odpowiedzialności osobistej za urzędowanie zwierzchności gminnej i za zarząd majątkiem jakoteż wszelakiemi zakładami i funduszami gminnemi. Czyż nie jest to rzeczą słuszną, ażeby władze nadzorcze rozporządzały nietylko środkami dyscyplinarnemi, lecz także i środkami zachęty i uznania, w celu podniesienia wartości i powagi urzędów gminnych?...

Wyznaczenie z funduszów krajowych znaczniejszej kwoty na wyposażenie kapitału żelaznego projektowanej fundacji imienia Ignacego Łukasiewicza, tem bardziej byłoby pożądanem, iż z tym aktem publicznej użyteczności połączyłoby się także uczczenie pamięci szlachetnego obywatela kraju, który zasłużył na to, ażeby pracowity żywot jego postawiony został na wzór do naśladowania dla ogółu.

Dziwne jest w tej sprawie zachowanie się dotychczasowe panów nafciarzy w tej sprawie. Tak ono wygląda, jak gdyby pragnęli li tylko taniemi frazesami spłacić cały dług wdzięczności względem twórcy galicyjskiego przemysłu naftowego.... Mówią zresztą o jakichś medalach wzajemnej admiracji dla siebie samych, jakie mają ufundować na cześć pamięci Ignacego Łukasiewicza. Niech i tak będzie Lecz to przecież nie uwalnia ich — jako obywateli kraju od obowiązku wzięcia udziału w akcie uczczenia zasług ich patrjarchy, jako obywatela wysoce zasłużonego dla ogólnego dobra, jeżli już wedle ich zdania „nafciarz“ a „obywatel kraju“ są pojęciami, nie dającemi pogodzić się z sobą.

Podobno ś. p. Ignacy Łukasiewicz cokolwiek odmiennie zapatrywał się na tę kwestję....

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 20. września.

(Policja ogniowa, ad usum W. sejmu).

(h) Wszczęty w tych dniach przez gminę m. Podgórza spór z prasą krakowską o bezpieczeństwo publiczne na wypadek pożaru, zniewolić by powinien sejm nasz do zajęcia się jak najrychlej sprawą policji ogniowej, dla której jeszcze w 1877 r. poleciła Wydziałowi krajowemu wypracowanie odnośnego projektu ówczesna reprezentacja krajowa.

Przed paru dniami miał miejsce pożar na Podgórzu, który z pośpiechem i znaną energią ugasiła krakowska straż ogniowa. Miejscowe dzienniki krakowskie zaznaczyły przy tej sposobności niedbalstwo gminy podgórskiej, która oprócz jednej sikawki, spaźniającej się zawsze na pożar, nie posiada ani odpowiednich rekwizytów do gaszenia, ani straży ogniowej, ani dostatecznego oświetlenia miasta lampami nocnemi. W odpowiedzi na to zwierzchność gminna m. Podgórza porozsyłała tymże dziennikom kilkukurkuszowe sprostowania, w których szyderczo wypraszając się z opieki dzienników w sprawie pożarnej, twierdzi, że Podgórze na mocy umowy (czyli jak się wyraża zwierzchność Podgórza — konwencji) zawartej z Radą miejską krakowską i jej prezydentem, powinna mieć na swoje usługi ogniową straż krakowską i że przeto śmiesznością byłoby żądać oddzielnej straży dla gminy zostającej pod bokiem Krakowa.

Po bliższem zbadaniu tej sprawy okazało się, że żadnej pod tym względem nie ma między obiema gminami umowy, na podstawie której mogłaby ciężyć jakakolwiekbądź na krak. straży ogniowej służebność względnie do gminy podgórskiej, że tutejsza Rada miejska tylko ze względów uczynności sąsiedzkiej przyrzekła w zeszłym roku nieść pomoc przeciw ogniowi w Podgórzu bezinteresownie (za potrąceniem jeno kosztów ewentualnego popsucia rekwizytów pożarnych lub umundurowania) i tylko w miarę własnej możności, t. j. jeśli straż krakowska nie jest zajęta przy pożarze w Krakowie, lub na służbie w teatrze, podczas wylewów etc.

Charakterystyczną była ta odpowiedź udzielona redakcjom dzienników przez zwierzchność podgórską, która konieczność utrzymywania zapalonych latarni po 2 godz. po północy nazywa

---

31

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

XXI.

„Towarzystwo wzajemnej pomocy obywateli“ zostało założone. Oprócz znanej nam „spółki“, przystąpili do niego Trybun i trzech dzierżawców, którzy z zapałem przyjęli w zasadzie nieograniczoną porękę. Na pierwszy początek towarzystwo wzięło w kuratelę Trybuna, czem cała okolica była zdziwiona.

Chudy a wysoki opowiadał sąsiadom do ucha, że trybun za rok wyleci z Krzykawki, na co mu odpowiadano, że Trybun oczyści Krzykawkę i śmiać się będzie z Dobiesławskich, że Trybun majster, słyszy jak trawa rośnie.. Mała tylko garstka ludzi przypatrywała się z ciekawością działaniom stowarzyszenia, wzdychając, aby i oni mogli należeć do wspólnej pracy, a przez to i pomoc w interesach otrzymać. Wzdychali, lecz nie mieli odwagi — „nieograniczona poręka“ przerażała ich i odstraszała.

Trybun wzięty w kuratelę, irytował się w duchu, a często przy zamkniętych drzwiach w swoim pokoju wybuchał, odgrażał się i gniewał. Nie było jednak sposobu cofnąć się, musiał słuchać i spełniać rozkazy dyrekcji towarzystwa. Co było dla niego najcięższem, to że nie był panem swych dochodów.

Cierpiał na tem najwięcej Felunio, przyczepiony, jak mówiono w okolicy, do Banku polskiego w Warszawie.

Pensję, jaką odbierał od ojca, zredukował mu zarząd do trzeciej części. Młodzieniec zaczął rozpaczać, pisać siarczyste filipiki, wymawiać ojcu, że mu los zagradza, że mu rujnuje karjerę, że go kompromituje wobec całej Warszawy.. Podobny ton listów rozgniewał Trybuna i dał również powód do wymówek i pytania, dlaczego dotąd siedząc pięć lat w Warszawie, nie ożenił się i nie zrobił karjery. Na to Felunio ze swej strony oskarżał świat cały: Warszawę, kobiety, a najwięcej Warszawiaków. Oni to, pełni blagi, intryg, podejścia, zazdrości, zniszczyli najpiękniejsze jego plany i projekta, rwali złote nici jego kombinacyj miłosnych, dokuczali mu i prześladowali za to, że jest od nich przystojniejszy i rozumniejszy. Na końcu listu dodał, że obecnie ma na oku świetną partję i pewny jest, że mu się uda, gdyż intrygi Warszawiaków nic mu w tym wypadku przeszkodzić nie mogą i oświadczy się byleby miał 600 rubli.

Zakochany w swym jedynaku ojciec, licząc również na jego karjerę, pożyczył cichaczem w miasteczku sześćset rubli na wysoki procent i posłał je do Warszawy. Od tej chwili urwała się korespondencja; listy z Warszawy nie przychodziły, na posłane z Krzykawki nie było odpowiedzi. Milczenie w tak ważnej chwili zaintrygowało Trybuna; przestraszył się.

— Może chory — powtarzał w duchu, nie śmiejąc wobec żony mówić o tem głośno.

Nie namyślając się długo, pojechał do Warszawy i zaraz na wstępie dowiedział się, że Felunio odczepił się od banku, lecz w zamian za to, przyczepił się do jednej z bohaterek sceny ogródkowej i razem z nią pojechał do Lublina.

Rozwiały się nadzieje ojca, jego „marzenia i złote sny.“ Przed ganek Krzykawki zajechała bryczka — wysiadł z niej naprzód trybun, za nim blady, wychudły Felunio. z miną bajronistycznie melancholiczną.

Wieczorem opowiadał matce w jej pokoju, że Anielka ma wielki talent, że talent może łatwo zmienić w geniusz, że Anielka już się zaczęła uczyć po angielsku, że miał zamiar razem z nią jechać do Ameryki po miliony, tylko ojciec wszystkiemu przeszkodził.

— Zawsze mój Felciu, rzekła matka, aktorka jest aktorką. A jak się tu rozpatrzysz po okolicy, znajdziesz sobie uczciwą i nieubogą szlachciankę Przecież jesteś młodzieńcem z Warszawy i potrafisz podbijać serduszka wiejskich panien.

Zarząd „Towarzystwa“ nie podzielał opinii matki Felunia. Młodzieniec został przeniesiony na folwark, który miał być spichlerzem Krzykawki, z warunkiem, aby co tydzień składał raporta gospodarskie.

Tym to sposobem z Krzykawki spadł wielki ciężar, przenoszący tysiąc rubli, jako koszt utrzymania Felunia w Warszawie.

Dodajmy do tego usunięcie przez towarzystwo wysoko oprocentowanych długów, gospodarstwo poprawione, wzmocnione w inwentarz i energicznie prowadzone, oparcie się choć moralne o kapitały „Towarzystwa“ nieograniczonej poręki, a łatwo zrozumimy, że wszystko to razem szybko wznosić musiało Krzykawkę. Trybun nabierał rezonu, właściwej mu buty i głośnej wymowy, a że był sprytny i pojętny, stał się zapamiętałym rzecznikiem „spółki i Towarzystwa.“ Napadał na nieprzyjaciół przewrotów i nowatorstwa w okolicy, uważając ich za swych osobistych wrogów. Zerwał wszelkie stosunki z wysokim a chudym, duszą zaś i sercem przylgnął do Dobiesławic.

Nawet Felunio widząc dobre przykłady dla siebie w Stanisławie i Adamie, zaprzyjaźnił się z Franiem i razem zaczęli nad swem wykształceniem pracować.

Tak więc Trybun odnosił podwójne zwycięztwo: ratował majątek i syna.

XXII.

Dobiesławice pracowały, a Czyżów nabierał z każdym dniem blasku i splendoru w całej okolicy. Wszyscy wiedzieli o pracy i zasługach Dobiesławskich. a jednak jeździli korzyć się, winszować i podziwiać — do Czyżowa. Takie to już nasze, wyrobione wiekami usposobienie; trudno z niem walczyć i przeciw niemu powstawać. Przytem pan Leon był nieco sztywny i zimny, Stanisław poważny i sarkastyczny, gdy tymczasem pan Stefan wesoły, uśmiechnięty, dowcipny — wielki pan — Adam miękki, serdeczny i łatwy w obejściu. Nie dziw więc, że przyciągali do siebie ludzi różnych stanowisk, pojęć i charakterów. Dodajmy do tego nazwisko Czyżowskich, dwie piękne panny w domu — pałac, ogród — wszystko, co ludzi czarowało i pociągać mogło.

Dobrze się zaczynało dziać panu Stefanowi: długi powoli znikały, dochody wzrastały, chociaż część ich więzioną była jako kapitały zakładowe i żelazne. Gniewał się o to pan Stefan, ale tylko w duchu, gdyż głośno protestować nie śmiał.

Układał wielkie plany wyprawy na zimę do Warszawy z żoną, Wandą i Celiną, głównie jedynie, aby córkom znaleźć mężów. Należało się spieszyć, gdyż Wanda kończyła dwudziestą szóstą wiosnę, Celina dwudziestą czwartą. Oszczędności, robione przez córki, cieszyły go, ręce zacierał, marząc, z jakim szykiem urządzi dom, i jak świetnie wystąpi w stolicy.

Marzenia te przerwał chudy a wysoki, swym listem, upominając się o zwrot pożyczki.

Nie oddać natychmiast, znaczyło skompromitować siebie, spółkę i Towarzystwo. Pan Stefan znał chudego — domyślał się, że gwałtowność żądania stanowiła próbę zamożności spółki. Nie było punktu wyjścia, należało przyznać się przed synem i panem Walentym, i żądać od nich gotówki. Wstydził się pożyczki, zrobionej po za plecami spółki, chociaż powtarzał głośno:

— Przecież to moje, czyż mi nie wolno rozporządzać moją własnością?

Mimo to nie chciał się widzieć z Adamem i posłużył się listem, wyjaśniającym całą sprawę. Adam natychmiast odesłał dług, lecz siostrom powiedział, że oszczędności przeznaczone na podróż do Warszawy, zostały wydane. Wanda przyjęła tę wiadomość z obojętnością. Celina z uśmiechem radości.

— I z czegóż się cieszysz? pytał z wymówką Adam.

— Bo jeżeli mam pójść za mąż, to dla czegóż nie miałabym znaleźć męża w Czyżowie.

— Masz trzech do wyboru, lecz siostra...

— Mną, proszę was bardzo, nie zajmujcie się — odpowiedziała sucho i zimno, a nawet rozkazującym tonem Wanda.

— A to dlaczego? spytał Adam.

— Bo zamąż nie pójdę, oświadczam to stanowczo, a że nie mówię o tem głośno. to tylko przez wzgląd na mamę. I aby ukryć łzy cisnące się do jej oczu, szybko odeszła.

Adam wpatrywał się w Celinkę.

— Czy znasz, lub domyślasz się tajemnicy serca Wandy?

— Może żałuje Gerana — odparła.

— Zdaje się, że nie — lecz nie mówmy o tem więcej — niechaj się stanie to, co się stać ma, a nawet teraz — powinno.

— O czem mówisz Adasiu — spytała Celina. Cóż to się ma stać? Czy nad naszemi głowami zawisło jakie straszne fatum?

— Nie zawisło — i niech się zadość stanie przeznaczeniu, czyli podług dzisiejszej formułki: loice faktów. Pocałował dziewczynę w głowę i poprowadził na ganek do pijącej herbatę rodziny.

(D. c n.)

nonsensem, bo zdaniem tej zwierzchności pożar po godz 2 przytrafia się raz na lat 50 (gdy jak wiadomo pożary powstają właśnie najczęściej po 2 godz.), a organizowanie własnych ochotniczych straży ogniowych — bezużyteczną zabawką.

Otóż — jeśli jest mało w kraju naszym gmin, które indolencję, nieopatrzność i bezczynność swoją pokrywają taką jak podgórska arogancją, wymagającą należytego skarcenia, to natomiast wiele jest takich, które również jak ona nic nie robią dla zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców przed ogniem i dopóty robić nie będą, dopóki władza krajowa nie wda się w to energicznie.

Oprócz Lwowa i Krakowa 9 (wyraźnie dziewięć) tylko miast w Galicji posiada straże ogniowe stałe, a ochotniczych jest 65 (sześćdziesiąt pięć) na 253 miast i miasteczek, a więc 188 większych centrów ludności pozbawionych jest wszelkiej opieki od ognia, — a w liczbie tej 23 takich miast, które są siedzibą starostw i Rad powiatowych! A cóż już powiedzieć o gminach wiejskich? Ale i w tych główniejszych miastach naszych, w których istnieją straże stałe — organizacja onych i uposażenie nie jest na wysokości odpowiedniej wymaganiom i mogącej dorównać miastom zagranicznym. Gdy np. w dziewięciu głównych miastach środkowej Europy koszt łożony na utrzymanie straży ogniowych wynosi na 1 mieszkańca 1 markę i 5 fenig rocznie, to we Lwowie tylko 32 centy, a w Krakowie niespełna 27 centów. Ale za to też tam bezpieczeństwo jest większe, i premje asekuracyjne są sześć razy niższe od naszych.

Strach pomyśleć, ile corocznie idzie mienia naszego z ogniem (sądzę, że w jednym z dalszych listów zdołam wam przesłać przybliżone zestawienie tych strat na cyfrach)! Inaczej być nie może skoro z jednej strony większość gmin w kraju naszym uważa zapewne — jak gmina podgórska — konieczność środków zabezpieczenia się od ognia nie za obowiązek, lecz za zabawkę; a z drugiej — gdy trzymamy się ustaw i przepisów przeciw-ogniowych wydanych przed stu laty. (Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa resztę miast i miasteczek w Galicji obowiązuje ustawa ogniowa z patentu cesarskiego 1786 r., a dla gmin wiejskich — z 1768 r.)

Gdy więc sejm teraz ma radzić nad środkami zabezpieczenia się od jednego niszczącego nas żywiołu, jakim jest woda, niechże jednocześnie nie pominie i drugiego, niemniej strasznego, jakim jest ogień. Koniecznem już się stało — po za wszelką dyskusją — utworzenie policji ogniowej, ustawy ogólnie obowiązującej dla kraju całego i jakiejś scentralizowanej a odpowiedzialnej przed reprezentacją krajową władzy, z pod której wyłamywaćby się nie mogły gminy, uważające środki ostrożności za nonsens lub zabawkę. Punkt wyjścia dla takiej organizacji bardzo łatwo znaleźć można; Wydział krajowy musi mieć nagromadzone do tej sprawy materjały z czasów odnośnej petycji, wniesionej do sejmu w 1877 r. i projektu podówczas przedłożonego sejmowi przez p. Wincentego Eminowicza, którego broszura o policji ogniowej wydana przed paru laty sumiennie i gruntownie ten przedmiot ilustrowała (a z której też większą część dat powyższych zaczerpnęliśmy) Materjałów więc nie brak, idzie tylko o odpowiedni wniosek w sejmie.

Wiedeń d. 19. września.

(§) Centraliści wyprawiają w swych dziennikach prawdziwe orgje radości z powodu, iż nikczemnej ich intrydze udało się zniechęcić posłów Walterskirchena i Kronawettera do życia politycznego i zniewolić do złożenia mandatu. Obadwaj wymienieni posłowie byli dla nich niebezpiecznymi przeciwnikami, gdyż za nimi stały masy ludu i oni też byli obok Fischhofa, który zresztą mało mógł brać udziału w życiu politycznem, widomemi głowami stronnictwa ludowego. Przez ich ustąpienie z widowni zachwianem zostało istnienie tego stronnictwa, choćby już dlatego, iż takowe w parlamencie żadnego wybitniejszego przedstawiciela mieć nie będzie, a to właśnie napawa centralistów ogromną radością.

Biorąc jednak rzecz ściślej nie mają oni powodu do szczególnej radości, raz dlatego, iż popełnili mianowicie wobec Kronawettera niesłychanie nikczemną podłość, która w przyszłości na nich samych zemścić się musi, odejmując ich stronnictwu wszelką wartość moralną i cechę choćiażby pozornej przyzwoitości i uczciwości. Chociaż centraliści nigdy w wyborze broni nie przebierali, to jednak nigdy jeszcze nie byli tak nisko upadli, ażeby spotwarzać prywatne życie swych przeciwników, wywlekać tajniki życia rodzinnego na widok publiczny, naigrawać sobie publicznie z obcych nieszczęść i bolesnych wypadków, które nawet w sercu złodzieja i rozbójnika raczej współczucie by wywołały. Z epidemii, z śmiertelnej choroby czterech dzieci Kronawettera, z rozpaczy bezgranicznej rodziców, z przerażającej boleści matki opłakującej zgon najukochańszego dziecięcia, wreszcie z obłędu umysłowego tej nieszczęśliwej matki, która z nadmiaru rozpaczy popadła właśnie w szał umysłowy — kuć broń polityczną, na to trzeba zaiste mieć zarówno serce gorsze aniżeli bandyta a dzikość umysłu większą, aniżeli Zulukafr. I to są szerzyciele kultury! Nie, to barbarzyńcy, bezwzględni dla najświętszych uczuć i praw zarówno pojedyńczych ludzi jak i całych narodów, które jak głodne wilki pożreć usiłują...

Zabawnem jest, iż szajka ta bandytów politycznych wierzy zawsze jeszcze w możliwość swego powrotu do steru rządów w Austrji. Biedna byłaby ta Austrja, dnie jej bowiem byłyby policzone!...

Kronawetter postanowił usunąć się zupełnie z życia politycznego. Nie przeszkadza to jednak, iż przy nowym wyborze w ósmej dzielnicy miasta Wiednia prawdopodobnie wybranym będzie ponownie. Rozumie się, iż centraliści nie będą szczędzić intryg i kosztów, ażeby wybór jego uniemożebnić. Teraz już zaczynają agitować. Chcieli postawić w tej dzielnicy kandydaturę prezydenta miasta Wiednia p. Uhla, ale ten oświadczył im stanowczo, że o mandat poselski ubiegać się nie myśli. Przeciw Kronawettrowi potrzebują „einen gewichtigen Kandidaten“ a takiego nie tak łatwo znajdą. Walka wyborcza będzie na każdy sposób bardzo gorącą. Smutno byłoby zaiste, jeśliby miejsce tego uczciwego człowieka zajął w parlamencie jaki szachraj chabrusowy lub barbarzyniec niemiecko-narodowego autoramentu.

W sprawie głosu wirylnego w sejmie dla rektora szkoły politechnicznej.

Powyższa sprawa wzięła na posiedzeniu sejmu d. 16. bm. niespodziewany obrót, a przemówienia posłów Popiela i Hausnera podniosły ją do rzędu kwestyj, stanowiących niejako o wysokości poziomu demokratycznego w sejmie galicyjskim. Nie mając zamiaru dochodzić, czy stanowisko czysto-doktrynerskie jest właściwem w traktowaniu tej sprawy, mniemamy, że dyskusja sejmowa nie wyczerpała jej jeszcze, i że przeto uwagi nasze przyczynić się mogą do jej wyjaśnienia.

W kwestji udzielenia rektorowi jedynej polskiej politechniki we Lwowie głosu wirylnego w sejmie, łączą się ściśle dwie sprawy, z których jedna jest zasadnicza i natury czysto-politycznej, druga zaś od tej zależna i polegająca na wzajemnym stosunku uniwersytetu i politechniki, jako dwóch najwyższych szkół w kraju. Stronę polityczną tej kwestji stanowi rzecz o głosach wirylnych w sejmie. Musimy ją postawić na czele z tego powodu, iż wytaczanie sporu o zasadę ogólną przy sposobności dyskusji nad sprawą, która podniesiona być może tylko w tym przypadku, gdy rzeczona zasada jest przyjęta i obowiązująca, prowadzi tylko do zagmatwania tej sprawy, choćby najlepszej.

Nie przeczymy, iż skład sejmu dopiero wtedy iście demokratycznym być może, jeżeli posłowie wybierani będą przez głosowanie powszechne, a wszelkie kurje wyborcze i głosy wirylne istnieć przestaną. Budzące się i utrwalające coraz bardziej poczucie samodzielności politycznej u różnych narodów, zdąża widocznie do praktycznego zastosowania tej zasady, w Galicji atoli dalej nam jeszcze do tego ideału, niż na Zachodzie. W kraju, w którym mimo usilnego nawoływania do oświaty, liczba analfabetów jest tak przerażająca, jak ją ostatni spis ludności wykazał, a samowiedza polityczna w stanie średnim przy braku pracy i inteligencji tak mało wyrobiona, instytucja kuryj wyborczych nie jest anachronizmem, a nawet głosy wirylne niekoniecznie muszą być uważane za zabytek czasów przedkonstytucyjnych. Nie jesteśmy adoratorami głosów wirylnych i wyznajemy otwarcie, że pierwszy krok do poprawy ordynacji wyborczej w duchu demokratycznym widzielibyśmy właśnie w ich usunięciu, ale **jak długo taka reforma w zasadzie uchwalona nie będzie, powinniśmy liczyć się ze stosunkami faktycznemi, i nie odmawiać głosu wirylnego temu, komu on należy.** Najzagorzalszy demokrata przyznać zresztą musi, że głosy wirylne w sejmie naszym posiadają tylko tacy mężowie, którzy reprezentują wysoką inteligencję, i taką zawsze reprezentować będą. Obawa, iż rektor jakiejkolwiek akademii nie stanie w szeregu żywiołów postępowych, jest taksamo płonna, jak przypuszczenie, że poseł znacznego miasta handlowego znajdzie się w obozie reakcyjnym. Nie mamy się zatem czego obawiać z zatrzymania instytucji, która służy do wzmocnienia inteligencji w sejmie.

Wychodząc z powyższego stanowiska, któremu dzisiejsza ordynacja wyborcza służy za podstawę, sprowadzamy całą dyskusję do jednego pytania, mianowicie: czy szkoła politechniczna w stosunku do społeczeństwa ma być uważana jako równorzędna uniwersytetowi, czy nie? Stosownie bowiem do odpowiedzi na to pytanie należy dać rektorowi politechniki takie stanowisko w sejmie, jakie zajmuje rektor uniwersytetu, lub takiemu żądaniu odmówić.

Gdyby takie pytanie zadano Francuzowi, Anglikowi lub Szwajcarowi, nie zrozumiałby powodu stawiania go, a to z tej prostej przyczyny, że narody w zachodniej Europie nie wytworzyły w swem łonie nieszczęsnego podziału ludzi na dwa wrogie obozy humanistów i realistów. W kraju, w którym prezydentem ministrów jest znakomity znawca i tłumacz Homera; w którym jeden z pierwszych mowców parlamentarnych po skończonem posiedzeniu Izby spieszy do swej przędzalni, aby przeglądnąć rachunki i korespondencje i wydać rozporządzenia na dzień jutrzejszy; w krajach, w których ambasadorowie są znakomitymi archeologami, a fabrykanci piór wydawcami najlepszych tekstów biblijnych; w krajach, w których inżynier może być ministrem spraw zagranicznych i prezesem gabinetu; w krajach takich nie spogląda filolog z zimną pogardą na maszynistę, prowadzącego pociąg, a bankier nie wyśmiewa mozolnych a niezrozumiałych dla siebie badań matematyka lub chemika, lecz uważa takich mężów za integralną część społeczeństwa, szczycącego się wiekową tradycją szlachectwa duszy. Wytworzenie takiego rozłamu ludzi na dwie kategorje, żadnej niemające z sobą styczności, jest gorzkim owocem naszego systemu wychowania. Powiedziano w sejmie z namaszczeniem, godnem lepszej sprawy, że za szkołami politechnicznemi nie stoi tradycja wieków, z której wyrósł głęboki szacunek dla uniwersytetów. Gdybyśmy taki argument uznać mieli za poważny, to musielibyśmy zdeptać wszelki postęp, a tylko to uznać za dobre, co z wiekowej przeszłości pozostało nam w spuściźnie. Argumenta tego rodzaju, wychodzące z obozu ultrakonserwatywnego, dziwnie odbijają od rzekomej tendencji nadania sejmowi cechy demokratycznej, musimy je zatem uważać za ukute *ad hoc*, aby niedopuścić powiększenia stronnictwa postępowego w sejmie.

Nie ma żadnej różnicy między uniwersytetem a politechniką względem ich stosunku do społeczeństwa. Obydwa rodzaje szkół są zarówno ważne i niezbędne, posiadają tej samej doniosłości instytucje naukowe, używają jednakiej autonomii co do zarządu wewnętrznego i składu władz akademickich, mają jednakowego rodzaju przepisy co do publicznych egzaminów rządowych, wymagają od swych profesów tego samego stopnia wykształcenia akademickiego i samodzielności w pracy naukowej, a młodzież obydwóch szkół posiada jednakie obowiązki i prawa.

Z tego przedstawienia łatwo ostateczny wyprowadzić wniosek. Ponieważ obydwa zakłady naukowe są równorzędne, a rektor uniwersytetu zasiada w sejmie z głosem wirylnym, przeto rektorowi politechniki głos taki udzielony być powinien. Taka uchwała sejmu byłaby tylko prostym aktem sprawiedliwości, a nie kurtoazji, jak podobało się twierdzić posłowi Hausnerowi. Żaden frazes, chociażby pozornie oparty na datach statystycznych i na przykładach innych krajów, nie zdoła wypełnić próżni w rozumowaniach przeciwników tego wniosku. Tego rodzaju argumenta będą tylko zręczną gimnastyką parlamentarną, która żadnej zasady obalić nie zdoła.

J. Franke.

Ziemie polskie.

Rączym krokiem zbliżają się wybory w Poznańskiem, a termin ich przypadnie prawdopodobnie w połowie przyszłego miesiąca. Tymczasem odbywają się pilnie prace przygotowawcze. D. 13. bm. odbyło się pod przewodnictwem p. **Władysława Wolszlegiera** z Szenfelda walne zebranie w Czersku, na którem zdawał sprawę poseł L. Czarliński. Przypomniawszy zagwarantowane nam w granicach z r. 1772 przyrzeczenia Fryderyka II. z dnia 13. września, traktat wiedeński z r. 1815, słowa uroczyste króla Fryderyka Wilhelma, przyszedł do wniosku, że na tych historycznych faktach powinniśmy bronić praw naszych. W sprawie „walnego wniosku“ oświadczył szanowny poseł, że jest on na czasie i korzystny. Ma on nadzieję, że Koło polskie w przyszłej kadencji postawi walny wniosek i w ten sposób uprzytomni Europie nasze krzywdy. Na tem zebraniu uchwalono także utworzenie komitetu centralnego dla zaboru pruskiego.

Dzisiaj odbywa się w Poznaniu, w Bazarze, walne zebranie delegatów. Wybór kandydatów na posłów nie przedstawi prawdopodobnie zebraniu wielkich trudności, walne bowiem zebrania prowincjonalne wskazały ich w porządku kolejnym. Drugiem zadaniem zebrania delegatów jest modyfikacja obecnego regulaminu co do liczby stawiać się mających kandydatów na posłów. Zresztą regulamin pozostanie bez zmiany. Trzecią sprawą jest komitet centralny wyborczy. *Dziennik Poznański* jest za takim komitetem, ale w tej chwili tylko dla Poznańskiego i Prus Zachodnich, tam i tu bowiem istnieją organizacje wyborcze, może zatem istnieć dla obu prowincyj wspólny komitet wyborczy z praktyczną korzyścią.

* *
*

Pan Nikazy Gruszczyński, odpowiedzialny redaktor *Kur. Posn.* stawał pozawczoraj przed kratkami Izby karnej sądu ziemiańskiego, oskarżony o obrazę inspektora powiatowego Schrötera z Torunia (ożenionego księdza katolickiego, dawniejszego nauczyciela religii przy seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu), o obrazę nauczycieli Schobera, Kirsta i nauczycielki Konrad z Poznania. Inspektorowi p. Schröterowi zarzucił *Kur. Pozn.* w numerze 125, że żaden z duchownych katolickich nie może z nim żadną miarą pracować w szkole, gdyż p. Schröter jest „chodzącem zgorszeniem dla wszystkich katolików.“ Sąd skazał p. Gruszczyńskiego za tę obrazę urzędnika na dwie niedziele wieży. W numerze 27. *Kur. Posn.* z rb. w artykule p. t. „Czy są niedostatki czy ich niema?“ dopatrzono się obrazy p. Kirsta i nauczycielki Konrad, ponieważ w artykule tym twierdzono, że Konrad i Kirst bili dzieci za nierozumienie języka niemieckiego. Konrad i Kirst twierdzili, że bili dzieci za nieuwagę lab za to, że nie umiały lekcji botaniki. Sąd mimo doskonałej obrony dr. Lewińskiego, skazał p. Gruszczyńskiego na 4 niedziele wieży. Razem tedy skazano dzisiaj p. G. na 6 tygodni więzienia.

Sprawozdanie sejmowe

Dziesiąte posiedzenie z dnia 21. września.

Początek o godzinie 11. min. 15.

Komisja kolejowa ukonstytuowała się (przew. Hoppen, zast. Mycielski, sekr. Maks).

Sekr. p. Jasiński odczytuje pismo rabinatu wiedeńskiego, mniej więcej następującej treści:

„Z telegramów prywatnych i gazet rabinat wiedeński dowiaduje się, że p. Merunowicz twierdził w sejmie galicyjskim, że rabinat wiedeński na zapytanie oświadczył się, iż żydostwo ze względów religijnych zabójstwo toleruje, takiego oświadczenia rabinat nigdy nie dawał i dać nie mógł już z tego względu, że przepisy żydowstwa zabójstwa zakazują. P. Merunowicz może swoje twierdzenie odnosić tylko do pewnego zapatrywania sądu strzyżowskiego. Między temi pytaniami jednak nie było mowy o zabójstwie.“

Tenże sekretarz odczytuje spis petycyj.

Na wniosek p. Fedorowicza przekazano petycję wydziału pow. gorlickiego w sprawie zmiany trasy kolei Transwersalnej około Gorlic komisji kolejowej z poleceniem, aby o niej zdała sprawę w przeciągu dni czterech, a to z powodu, że reambulacja tej trasy ma się w tych dniach odbyć.

Petycję Rady powiatowej krośnieńskiej z zażaleniem z powodu nielegalnych kroków wprowadzonych przez władze skarbowe co do egzekucji, podatków odczytano na wniosek p. Starowiejskiego. Petycja podnosi mianowicie, że za doręczenie upomnień każą płacić 5 ct. dziennie, że wprowadzono osobne należytości za akta egzekucyjne itp.

P. **Henryk Wodzicki** prosi imieniem komisji budżetowej aby petycję pogorzelców miasteczka Rozwadowa i przyległej gminy Chorzyńca o subwencję, przekazano Wydziałowi krajow. do zbadania.

P. **Stan. Tarnowski** wnosi, aby udzielić pogorzelcom 1000 złr.

Na wniosek p. Golejewskiego uchwalono udzielić 1500 złr.

P. **Grocholski** wnosi imieniem komisji administracyjnej aby petycję gminy Bukowina o odpisanie podatków i zapomogę z powodu klęski powodzi przekazać w myśl wniosku p. Dzieduszyckiego Wydziałowi kr. jako specjalnej komisji, co też uchwalono.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację wniesioną w sprawie przydzielenia sądów pow. w Kałuszu i Wojniłowie do sądu obwodowego w Stanisławowie i donosi, że dotyczące rokowania już są przeprowadzone i spodziewać się należy wkrótce ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Z porządku dziennego uzasadnia p. ks. Chełmecki wniosek swój w sprawie języka urzędowego na kolejach żelaznych i przeniesienia zarządów ich do kraju. Mowca przypomina petycje izb handlowych wnoszonych w tej mierze, tudzież uchwałę sejmu zapadłą przy sposobności budowy kolei Transwersalnej. Ponieważ rząd tym życzeniom sejmu nie uczynił zadość, gdy nadając koncesję na kolej jarosławsko-sokalską żadnych w tym kierunku zastrzeżeń nie poczynił, przeto mowca podnosi jeszcze raz ten wniosek. Wykazuje przytem ile tracimy na tem, że językiem urzędowym na kolejach jest język niemiecki, gdy nasza młodzież w języku polskim otrzymuje wykształcenie. Nadawanie kolejom charakteru kosmopolitycznego jest niesprawiedliwione.

Wprowadzenie języka polskiego na kolejach może podnieść i kraj nasz, albowiem da pochop do kształcenia się młodzieży w kraju i zbliży do języka polskiego ludność żydowską.

Mowca wyraża nadzieję, że rząd jeżeli nam sprzyja znajdzie sposób załatwienia tej sprawy w myśl uchwały sejmu.

Wniosek ten przekazano komisji kolejowej.

Z kolei uzasadnia p. Piętak wniosek swój w sprawie języka urzędowego w prokuratorji, urzędach pocztowych i telegraficznych. Przypomina swój wniosek, postawiony na zeszłorocznej sesji, który jednakże załatwionym nie został.

Wprawdzie Wydział krajowy odstąpił ten wniosek rządowi, lecz ponieważ żadna zmiana nie następiła, przeto potrzebnem jest ponowienie jego.

Ustawa o języku urzędowym nie zawiera postanowienia wyraźnego, że prokuratorje mają używać języka polskiego. O urzędach pocztowych i telegraficznych jest wyraźnie postanowione, że w wewnętrznej służbie mają używać języka niemieckiego. W skutek tego do tych urzędów mają ciągle przystęp obcokrajowcy, jak dowodzą ostatnie nominacje przy urzędach telegraficznych.

Że zmiana taka jest pożądaną, dowodu nie potrzeba wobec tego, że inne władze i urzędą już używają języka polskiego, chyba wyjątki od ogólnej zasady używania języka polskiego wymagałyby uzasadnienia. Jeżeli w roku 1869 wobec trudności zmiany personalu urzędniczego takie wyjątkowe stanowisko tych urzędów mogło być usprawiedliwione, jednakże dziś po 13 latach trudności tych niema.

Mowca przypomina wreszcie uchwałę sejmową z roku 1868, mocą której w §. 1. uznano że między innemi prokuratorje państwowe mają używać języka polskiego w służbie wewnętrznej i korespondencji z innemi władzami. Uchwała ta nie otrzymała sankcji, ale potrzeba takiej zmiany nie ustała.

Mowca poleca go Izbie do uchwalenia i spodziewa się, że będzie przychylnie załatwiony, pomimo że wnioskodawca nie weźmie dalej udziału w obradach sejmu. (Rektorem na ten rok obrany prof. Radziszewski, który zatem zajmie nadal miejsce wnioskodawcy.) Wniosek przekazano komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału kr. w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich.

Sprawa ta została poruszoną petycją Wydziału pow. mościskiego, który podniósł tę okoliczność, że krakowskie Towarzystwo asekuracyjne zapewne poczyni ulgi w spłacie premji. Tow. krak. na dotyczące zapytanie Wydziału kraj. odpowiedziało, że w razie wejścia w życie ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu w rzeczonem Towarzystwie, wtedy odpadłyby rozmaite koszta, które zmniejszałyby premię o jakie 8 do 10°/o. Wydział przedkłada całą korespondencję w tej sprawie przeprowadzoną do stanowczego załatwienia.

Sprawę tę przekazano komisji administracyjnej.

Następują sprawozdania o petycjach.

Petycję Pauliny Poturaj, wdowy po nauczycielu o zapomogę, przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Do petycji gminy Bilcze powiatu drohobyckiego o zapomogę dla 12 pogorzelców, komisja wnosi przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Na wniosek p. Ochrymowicza, poprawiony co do kwoty przez p. Kowalskiego, uchwalono dać 200 złr. W dyskusji ztąd wynikłej popierał dwukrotnie wnioski komisji petycyjnej p. Golejewski, zaś sprawozdawca komisji p. Rozwadowski przychylił się do wniosków pp. Ochrymowicza i Kowalskiego.

Petycję Marji Hencek, wdowy po nauczycielu o zapomogę, przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Na petycję komitetu konkurencji kościelnej w Stanisławowie o zapomogę na odbudowanie pożarem zniszczonego kościoła, uchwalono po krótkiem poparciu ze strony p. Golejowskiego, który podniósł że patronem tego kościoła jest rząd, a konkurencja dosyć liczna, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Petycję Cyprjana Ciepanowskiego, inżyniera w Przemyślu, o subwencję w celu przeprowadzenia próby gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt ze słomy i szuwaru, przekazano Wydziałowi kraj. do szczegółowego zbadania i ewentualnego uwzględnienia. To samo uchwalono na petycję Stowarzyszenia „Gwiazdy tarnowskiej“ o bezprocentową pożyczką, pomimo opozycji p. Krukowieckiego, którego to darowanie procentów bardzo przestrasza. Wniosek komisji poparł gorliwie p. Spławiński. Sprawozdawca p. Zborowski.

Nad prośbą Antoniego Jakimowskiego o wliczenie 5 lat służby czasowego nauczyciela szkoły ludowej do emerytury, Izba przechodzi do porządku dziennego, zaś petycję Juliana Doliwskiego, nauczyciela w Markopolu o zapomogę, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia. Petycję Romualda Starzeckiego, nauczyciela we Lwowie o subwencję na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego, załatwiono na wniosek komisji budżetowej (ref. p. Romanowicz) załatwiono odmownie tak samo petycję Romualda Mieczkowskiego, literata, o poparcie wydawnictwa jego manuskryptów.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, przeto zamknięto posiedzenie o godzinie 1. rano. Następne posiedzenie w sobotę, bez oznaczenia porządku dziennego, gdyż jak słusznie marszałek zauważył, sejm już trzeci tydzień obraduje, a niemą nic gotowego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. września.

* **Prześliczna pogoda** utrzymuje się stale. — Termometr wskazuje w południe 16 stopni. W Petersburgu dzieją się dziwa, panują tam niezwykłe gorąca. Mieszkańcy, którzy powrócili do miasta z letnich mieszkań, wracają ponownie na „dacze“.

* (*p*) **Teatr.** Występ Ładnowskiego, i dramat Szekspira na afiszu to magnes, który w tych czasach wyłącznego prawie panowania operetki, dzielonego z idjotycznemi dramidłami wydobywanemi z pod wiekowych pyłów biblioteki teatralnej, nie zawiedzie. Znowuż więc wczoraj na przedstawieniu „Hamleta“ teatr był prawie przepełniony, chociaż niema może sztuki, którąby u nas — dawniej — tyle razy grano co właśnie tę tragedję Szekspira. Publiczności uczęszczającej do teatru, znany jest p. Ładnowski w tej roli może lepiej, aniżeli w każdej innej; znane jest mistrzowstwo, z jakiem ją odtwarza. P. Ładnowski grał wczoraj świetnie — stworzył postać prawdziwą, zrozumiałą. Zdaje się, że więcej w uznaniu jego potężnego talentu, w tej właśnie roli okazującego się w całej pełni, powiedzieć nie można. Natomiast trudno wyrazić się pochlebnie o całości, jaka wczoraj wypadła. Rola Ofelii przypadła p. Nowakowskiej — z konieczności. A jakkolwiek tak się stało, to przecież p. Nowakowska miała chwile bardzo szczęśliwe. Sceny obłąkania wypadły bardzo dobrze, i widz musiał bić brawa, mniej w prawdzie z powodu illuzji, ale za to z całem przekonaniem dla gry artystki. P. Zamojski w roli Poloniusza był na swojem miejscu. Żałować wypada, że tego nie można powiedzieć o reszcie... P. Hierowski, który grał bardzo wdzięczną rolę Laertesa, traktował ją bardzo niewdzięcznie. Zdaje się, że o ile panu H. z łatwością przychodzi patos deklamatorski — na zimno, o tyle trudniej zdobyć mu się choćby przez chwilę, na prawdziwe przejęcie się rolą, na uczucie. — Może z czasem przyjdzie do tego — ale kiedy?...

* **Wozy t. z. tragarskie**, jednokonne, powożone zwykle przez nieudolnych albo pijanych woźniców, były już nieraz przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Mają one tę właściwość, że dyszel ich jest niezmiernie długi, a dychawiczny rumak doń przyprzężony niezmiernie chudy i całkiem bezsilny, tak, że z wielką trudnością może iść przy jednym dyszlu.

Onegdaj zdarzył się w Krakowie wypadek, który omal nie stał się nieszczęśliwym. Taki wóz jednokonny najechał na ekwipaż księcia Turn-Taxis, a dyszel uderzył księcia w skroń. Istnieje przepis wzbraniający używać w mieście wozów o jednym dyszlu. Warto przypomnieć z tej okazji i naszemu magistratowi, bo i we Lwowie o takie wozy a co gorsza o podobne wypadki — nie trudno.

* **Kolej Transwersalna.** Po wypracowaniu szczegółowych projektów kolei Transwersalnej, odbędzie się polityczna reambulacja tej linii, poczem nastąpi wywłaszczanie. Jak się *Stara Presse* dowiaduje, wielka część pierwotnie wysłanych inżynierów i geometrów została odwołaną i zastąpiona przez organa przedsiębiorstwa. Technicy ci państwowi zostali wysłani na linie państwowe Oświęcim-Podgórze-Sucha-Skawina i Żywiec-Czacza. Linia Stanisławów-Husiatyn ma być przez konsorcjum Schwarca odstąpioną przedsiębiorcy p. Ruchetti.

* **Nowa fundacja.** P. Władysław Czerkawski złożył dziś w Wydziale krajowym w wykonaniu ostatniej woli ś. p. stryja swojego Józefa Czerkawskiego z Moryszczowa, cztery tysiące zł. jako fundację stypendyjną dla kształcącej się młodzieży.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Z nad Newy telegrafują: Stały teatr polski w Petersburgu rozpocznie przedstawienia z dniem 1. października „Ślubami panieńskiemi“. Z początku teatr mieścić się będzie w salach Klubu szlacheckiego (Błagorodnoje sobranije) i tutaj da kilkanaście pierwszych przedstawień, poczem przeniesiony będzie do wykończającego się specjalnego pomieszczenia w byłym teatrze Kononowa. Skład towarzystwa teatralnego jest liczny. Z nazwisk bardziej znanych wymienić można Rychtera, Szymanowskiego, Woleńskiego, Lubicza, Fiszera, Zboińskiego, pannę Stachowicz, państwa Teksel isd. Do repertoaru pierwszych przedstawień wejdą: Śluby, Zemsta, Pozytywni, Dama Treflowa, Skąpiec, Pan Benet, Złoty cielec, Konkurent i mąż.

* **„Ziarno“.** W tych dniach rozesłaliśmy naszym czytelnikom razem z *Gazetą* prospekt nowego pisma literackiego, którego pierwszy numer pojawi się dnia 1. października. Prospekt ten bez bombastów i przesady sprawił w ogóle dobre wrażenie. Mamy nadzieję, że powstające pismo odpowie swemu zadaniu i zapełni ową przykrą lukę, jaką tworzy u nas brak pisma literackiego. Zależy to przeważnie od publiczności — zależy od jej poparcia — zależy, aby było dla kogo wydawać.

* **Dobra Tłumacz z przyległościami na publicznej licytacji** — nawet niżej ceny szacunkowej — sprzedane być mają dnia 6. października b. r.

Dobra te należały dawniej do hr. Potockich, później hr. Dzieduszyckich, obecnie są własnością akcyjnego Towarzystwa dla fabrykacji cukru, — w Kolonii, — są więc w rękach cudzoziemców, — a licytacja powyższa nastręcza sposobność do wydobycia ich z obcych rąk.

Wprawdzie rzecz to arcytrudna, gdyż na wadjum 100.000 złr. i kilkumilionową cenę kupna nie ktobądź się zdobędzie, lecz jak na wszystko, tak i na to są sposoby, a mianowicie stowarzyszenie kilku kapitalistów, którzyby porozumiawszy się poprzednio o podział, całość nabyli; a wartoby zawinąć się koło tego, albowiem 6 głównych majątków o łącznej przestrzeni 7770 morgów ziemi, od lat 30 zagospodarowanych z prawdziwą znajomością rzeczy, a bardzo znacznemi wkładami doprowadzonych do wysoko stojącej kultury — z budynkami iście monumentalnemi i zakładami na wielką skalę wzorowo urządzonemi, — słowem jak to mówią majątków zrobionych, które nie wymagają dalszych nakładów, a jedynie na konserwację niezbędnych — to najpewniejsza lokacja dziś słabo procentującej się gotowizny.

A wiedzą o tem bracia mojżeszowego wyznania, łaknący wyższej stopy procentowej, dziś w pożyczkach zabronionej, i kto wie czy nie zechcą korzystać z nadarzającej się sposobności, czy nie użyją im właściwego środka stowarzyszenia do dopięcia celu, czy nie opuścimy znowu sposobności niedopuszczenia nieżyczliwych nam żywiołów, do posiadania jednego z najpiękniejszych majątków Pokucia. *Caveant consules.*

* **Wyścigi konne** w Tarnopolu odbyły się w niedzielę i poniedziałek dnia 17. i 18. bm Pierwszego dnia w pierwszym biegu o nagrodę dam wzięły udział następujące konie: „Monopol“ br. Heydla, „Lighting“ Alfr. Mysłowskiego i „Finio“ Alf. Garapicha. Pierwszy u mety stanął Finio, jeżdżony przez samego właściciela.

W drugim biegu o nagrodę miasta Tarnopola (400 franków w złocie na lat 3) odniosła zwycięztwo „Fornarina“ br. Heydla nad „Leliwą“ i „Kalunią“ Alf. Garapicha, nad „Miss Mornington“ Alf. Mysłowskiego i „Birczką“ Sew. Rafałowskiego.

W trzecim biegu, (Hunter Stakes) wygrała „Primadonna“ Alf. Garapicha nagrodę Towarzystwa chowu koni, pobiwszy „Ustawę“ hr. St. Pinińskiego i „La Sferę“ Sew. Rafałowskiego.

W drugim dniu bieg I. (Hack Stakes) o nagrodę składkową 150 zł. wypadł na korzyść „Polki“ br. Pinińskiego, która prześcigła klacz „Chuchro“ K. Fedorowicza i „La Sferę“.

W biegu II. nagrodę Towarzystwa 500 zł. zyskała „Fornarina“ br. Heydla pobiwszy „Leliwę“. Bieg koni pobitych przyniósł „Bimce“ S. Rafałowskiego 100 zł. W Steeple Chase zwyciężył znowuż Finio pobiwszy Primadonnę i La Sferę.

* **Konfiskata.** Numer 16. *Pracy* został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

* **Dla dotkniętych powodzią** w powiecie rohatyńskim złożył p. M. P. 2 złr. — razem 16 złr.

* **Mianowania.** Tomasz Ozarewicz, pensjonowany radca dworu i prezydent sądu obwodowego jako kawaler orderu Leopolda, został wyniesiony do godności szlacheckiej.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: Św. Maurycego. — Św. Mynodory.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20. m. b. Skradziono: Panu S. Sch. ze sklepiku l. 105 ulica Żółkiewska 10 głów cukru wart. 50 zł. — Panu

T. P. z pom. 1. 19 zł. Stryjska zegarek srebrny cylinder. — Pani K. M. 1. 10 Pohulanka kwotę 32 zł. — J. S. gospodarzowi w Wolicy 3-letnią szpakowatą klacz 14 miary z ogonem w połowie czarnym a w połowie siwym.

— **Stanisławów** d. 12. września. Po upadku *Głosu stanisławowskiego* jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, że niema się gdzie poskarżyć na miejscowe niedogodności; a ponieważ każdy niemal Stanisławowianin *Gaz. Nar.* czytuje, proszę podnieść [illegible] mieszkańców miasta, że magistrat nie [illegible], jak to czynił przez dni kilka z przykładną gorliwością. Chodzi tu przedewszystkiem o zdrowie dziatwy szkolnej, która w ulicy Sapieżyńskiej i Zabłotowskiej rojami brnie w kurzu i połyka zarody chorób piersiowych. [illegible] dwie beczki wody dla orzeźwienia omdlewającej i od pyłu nieznośnego duszącej się młodzieży.

Powtóre: [illegible] postępowanie zarządów szkolnych, w skutek czego młodzież zamożnych rodziców opuszcza szkoły a nawet rodzice sami wynoszą się z miasta. Już teraz nie ma w Stanisławowie obywatelskich synów, zostali tylko synowie księży, urzędników, chłopów i żydzi; a jak dalej tak pójdzie, to stanie się, jak było dawniej w Kołomyi, że tam szkolne [illegible]. [illegible] i w mieście to pieniądze zostawiali.

Po trzecie: Moskiewszczyzna tak się rozwielmożniła, że urzędowe szkolne sprawozdania w [illegible] języku [illegible], że na jednej stronicy 50 przeszło błędów znaleziono przeciwnych pisowni i mowie narodowej ruskiej. *Facta loquuntur*.

— **Lutowiska** 16. września. Sąd powiatowy w Lutowiskach kończy temi dniami śledztwo w sprawie karnej przeciw pewnemu włościaninowi ze wsi opodal od Lutowisk położonej, obwinionemu o zamordowanie swego teścia.

Obwiniony wracając z targu z Lutowisk ze swym teściem, prowadzącym do domu parę wołów, uderzył go z nienacka grubą laską w prawe ciemię a gdy ten ogłuszony upadł na ziemię, korzystając z tej chwili morderca, uderzył go powtórnie w drugie ciemię, a następnie [illegible]. [illegible]

Ponieważ morderca już kilkakrotnie był karany za pobicia i uszkodzenia cielesne, przeto jako podejrzany o popełnienie tej zbrodni, w skutek polecenia sądu pow. w Lutowiskach, na tej zwłoki [illegible]. [illegible]

Dnia 8. bm. wieczorem zawezwany został sądu śledczy p. Paliwoda przez wożnego sądowego, który oświadczył, że morderca zamknięty sam na sam, żeby sobie wreszcie porobić zeznania; [illegible] tego dnia przyznał się morderca do zarzuconej mu zbrodni, za powód której podał nienawiść jaka się wkradła między nim a teściem.

Postępowanie śledcze jest przeto na ukończeniu, a akta śledcze oddane zostają c. k. prokuratorji państwa w Przemyślu.

* * *

— **Zamach**. O Wilhelmie Oberdanku donoszą do *N. Pressy* z Tryestu następujące szczegóły. Był we Wiedniu w r. 1878 aresztowany jako jednoroczny ochotnik 22. pułku piechoty, stojącego w Tryeście. Pułk ten był przeznaczony do operacji podczas okupacji Bośnii i Hercegowiny. Zdaje się jednak, że Oberdank jeszcze w Tryeście umknął z szeregów, wraz z kilkoma jeszcze towarzyszami. — W Tryeście mówią już powszechnie, że Oberdank przyznał się do zbrodniczego zamiaru. Matka jego mieszka przy via Belvedere, na stopie bardzo przyzwoitej. Obecnie nosi ona nazwisko męża swego Ferenczicz, z którym żyje od lat 22. Ma czworo dzieci, najmłodsze — kilkuletnia dziewczynka. O ojcu Oberdanka nie może dać żadnego wyjaśnienia gdyż od przeszło 22 lat sama nie wie co się z nim dzieje. Wilhelm od najpierwszej młodości zdradzał wielkie talenta do rysunku. W szkołach był celującym uczniem. Ze szkoły realnej w Tryeście udał się do Wiednia, oszczędziwszy z lekcyj nieco grosza, a także zarobiwszy jako zdolny stenograf. We Wiedniu uczęszczał na politechnikę. Przybywszy jako żołnierz napowrót do Tryestu w roku 1878, znikł pewnego wieczora z domu matki. Później pokazało się, że bawił w Rzymie na politechnice, gdzie chciał uzyskać stopień profesora matematyki.

— **Tajemniczy wypadek** zdarzył się przedwczoraj w Wiedniu. W hotelu „zum Kreuz“ na „Mariahilf“ od dziesięciu dni mieszkał młody człowiek z młodą damą. W kartce meldunkowej zapisał się jako Otton Weiss, architekt z żoną z Wrocławia. Przedwczoraj znaleziono rzekomą panią Weiss bez życia w pokoju, mężczyzna zaś dniem przedtem zniknął z hotelu. [illegible] Otton Weiss nazywa się właściwie Hontschke i jest z zawodu mechanikiem [illegible]. Co między nimi zaszło — niewiadomo. W kilku żyli na bardzo przyzwoitej stopie.

— **Ojciec Rysakowa** długi czas starał się o zmianę nazwiska [illegible] syna, który za zamach na Aleksandra II został stracony. Po długich zabiegach udało mu się nareszcie otrzymać nazwisko Kęłow! Co zyskał na tem — niewiadomo, ale w każdym razie stracił słynne i historyczne nazwisko.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wzory domowego przemysłu wydawane nakładem Muzeum przemysłowego, a redagowane i zestawiane przez p. Ludwika Wierzbickiego, dyrektora szkoły Czerniowieckiej i członka kuratorji dla przemysłu domowego. Znakomitej tej publikacji wyszedł zeszyt 5-ty, [illegible] w Rusi (Huculy).

Szaz autor w 5-tym zeszycie daje w tekście szeroki pogląd na garncarstwo w Polsce i na Rusi opisując szczegółowo w jakich miejscowościach wyrabiano naczynia [illegible] w rozmaitych czasach. Wyrabiano takowe we fabryce w Ćmielowie, w Nowym Dworze, w Glińsku koło Lwowa a przedewszystkiem w Kosowie, który liczy 20 garncarzy. Pierwsze miejsce zajmuje we fabrykacji tej Bachmiński zmarły w bieżącym roku i Baranowski, pierwszy jednak był mistrzem wybitnym [illegible].

Dołączone ilustracje starannie i ozdobnie wykonane przez p. Tachirschnitza, kierownika szkoły rysunków, modelowania i robót snycerskich przy tutejszem Muzeum, przedstawiają w 19 kartach przez p. Bachmińskiego, okazy [illegible]. [illegible]

Zeszyt 5-ty przedstawia i omawia wyroby metalowe Huculów, [illegible]. [illegible]

Tablice objaśniające tekst zeszytu 5. przedstawiają 1) Ubiory Huculów; 2) krzyż z łańcuchem, naszyjnik z krzyżykiem, kolczyki, pierścień; 3) krzyże; 4) naczelniki [illegible]; 5) [illegible]; 6) [illegible]; 7) [illegible]; 8) [illegible]; 9) topórki i laski; 10) [illegible] i 11) pistolety.

Czytelnik łatwo już z tej krótkiej wzmianki pozna [illegible] p. Ludw. Wierzbickiego, który z niezmiernym zapałem i znajomością kraju [illegible]. [illegible]

— W Poznaniu wyszedł z druku czwarty zeszyt *Wieńca pamiątkowego* z siedmiu arkuszy złożonego. Zawiera on następujące życiorysy weteranów z 1831 r. napisane przez Agatona Gillera i Kazimierza Krasickiego; Nereusza Korczaka Jaroszyńskiego; jenerała Józefa Chełmickiego; jenerała Artura Gołuchowskiego; jenerała Feliksa Breańskiego; Juliana Konstantego Ordona; Wiktora Zienkowicza; Józefa Reitzenheima; Władysława Sobeskiego; Antoniego Bukowskiego; Edmunda Kraińskiego; Maurycego Kraińskiego; Wincentego i Bogusława Lonszanów; Leonarda Niedźwieckiego; Henryka Golejewskiego; Teofila Mlickiego; Walerjana Podlewskiego i Józefa Głębokiego.

Prenumerata wynosząca w Galicji 4 złr. 50 ct. jest otwartą aż do wyjścia szóstego, czyli ostatniego zeszytu, który zakończy dzieło. Można ją przesyłać do redakcji *Wieńca* pod adresem: „Agaton Giller à Raperswyl (Suisse) au chateau“; — albo pod adresem wydawcy *Wieńca*: Mr. le Comte Władysław Plater à Villa Broelberg p. Bendlikon — Canton Zurich“.

Administracja *Gaz. Narod.* przyjmuje także prenumeratę na *Wieniec pamiątkowy*.

— **Wydawnictwa ludowego** wyszedł tomik 8, 9 i 10, zawierający: Opowieść p. t.: „Stary Grzegorz“, napisał Józef Hopcas. Treść dziełka: Na wsi a w mieście. Stary Grzegorz, Wojciech Bugaj. Różne życie Grzegorza a Wojciecha. Ludzie i bieda w Chlebny. Rada gminna. Rada w karczmie i namowy żyda. Od żyda do Grzegorza. Rzepowa i jej oracia. Spalenie chaty Grzegorza i stodoły żyda. Kasa zaliczkowa i czytelnie. Opowiadanie kulawego o Ameryce. Rusini z Chełmu w Chlebny. Jak się przydała kasa i czytelnia. Znajda w szpitalu. Nowy przemysł Grzegorza. Przed żniwami. Żniwa. Antek i Jankiel w kryminale. Lepsi ludzie, lepsze czasy. Wesele Helżbietki. Zakończenie.

W ruskim języku wyszedł zeszyt za sierpień p. t.: „Do ruskiego ludu“ napisał Bohdan z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program czwartego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w r. 1882.

§. 1. Czwarty międzynarodowy targ na zboże (rośliny olejne, strączkowe i t. p.), mlewo (mąka, krupy i t. d.) i chmiel, odbędzie się we Lwowie w dniach 10. i 11. października 1882.

§ 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie sekretarjat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretarjat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy, chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do komisji urzędniczej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 zł.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 1. października 1882 r., przesłać komisji urządzającej deklarację — sporządzoną na arkuszach, które komisja urządzająca każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacja kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu zkąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracje niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracją objęte — powinny być przysłane (franco), i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracje i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takiej samej jakości jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma 1 kilogr. wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

§. 8. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisja urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 zł. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 9. października b. r. ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę po 6 zł. od stoła.

Liczba tych stołów, których komisja urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisję urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota, na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma dotyczące targu, adresować należy: „Do komisji urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie“ (w Zakładzie im. Ossolińskich 1 piętro).

Z komitetu urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie, d. 23. czerwca 1882.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 18. września b. r.

Niezwykła cisza jaka zapanowała na wszystkich zbożowych targach europejskich, trwa nieustannie, a targ międzynarodowy w Wiedniu nie tylko nie zdołał rozbudzić chęci do znaczniejszych transakcji, ale bardziej jeszcze wpłynął na dalsze obniżenie cen.

Eksport dla pszenicy i żyta jest do minimum zredukowany, a ceny zboża wskutek znacznych ofert mają bardziej dążność ku zniżce.

Pszenica i żyto notują więcej nominalnie i tylko towar suchy i celny z gotową dostawą znajduje odbiorców.

Pszenica żółta i biała więcej poszukiwana, jęczmień browarniany i produkta strączkowe nie bez popytu, rzepak utrzymuje się w cenie a nawet jest nieco wyżej płacony.

Spirytus bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	8·50 —	9·75.
" czerwona	"	00·00 —	00·00.
" banat.	"	8·25 —	9·50.
Żyto	"	5·00 —	6·50.
Owies	"	5·00 —	6·00.
Groch Victoria	"	00·00 —	00·00.
" drobny	"	00·00 —	00·00.
Rzepak	"	12·50 —	13·50.
Konicz	"	00·00 —	00·00.
Jęczmień	"	4·50 —	7·—.
Rzepak terminowy	"	00·00 —	00.00.

Spirytus na termina złr. 29·50 za 10.000 lt. pret.

Wiedeń dnia 19. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1853, średnio ciężkich węgierskich 1196, ciężkich bagonów 1053, razem 4102.

Galicyjskie płacono 37 do 40 i 45 złr., średnio ciężkie węgierskie 47 do 54 złr., ciężkie bagony 54 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schele.

Wiedeń d. 19. września. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 4102 sztuk, a mianowicie 1053 sztuk ciężkich, 1196 średnich bagonów i 1858 warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 53 do 55 złr., za średni towar od 45 do 52 złr., a za warchlaki od 37 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 21. września. (Pryw.) Cała tutejsza prasa jest niezmiernie zdumioną szczególnego rodzaju inscenowaniem koronacji cara. — Z wielu stron potwierdzają wiadomość, że austrjacki ambasador hr. Wolkenstein nie wróci na swoją posadę do Petersburga.

Praga d. 21. września. (Pryw.) Starostwo karlińskie zniosło zamknięcie niemieckiej szkoły ludowej w Holeszowie, zarządzone przez tamtejszą Radę miejską. (Zapewne też rząd nie dopuści nawzajem zamykania szkół czeskich, zakładanych przez czeską Maticę szkolną, tak jak ową w Holeszowie założył niemiecki „Schulverein“ w gminie nawskróś czeskiej.)

Peszt d. 21. września. (Pryw.) Wczoraj w Aradzie zamordował sztyletem na ulicy tapicer Weissberger radcę magistratualnego Czikiego z powodu egzekucji podatkowej.

Petersburg d. 21. września. (Pryw.) Między Moskwą a Czarnogórą zawarty został traktat zaczepno-odporny.

Wiedeń d. 21. września. *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie prezydentowi Izby posłów, dr. Smolce godności tajnego radcy (Ekscelencji.)

Rzym d. 20. września. Utrzymują, że Rada ministrów postanowiła rozpisać powszechne wybory nad podstawie nowej ustawy z d. 29. października na d. 5. października. Powódź w Weronie zwolna opada. Wszystkie nizko położone punkta w mieście Padwie zatopione. Minister robót objeżdża katastrofą dotknięte miejscowości.

Drezno d. 20. września. Cesarz Wilhelm wystosował do króla saskiego odręczne pismo, w którem ponownie wyraża żywe zadowolenie i uznanie z powodu świetnego rezultatu ćwiczeń korpusu saskiego, wynurzając mu przytem najżywszą podziękę.

Moskwa d. 20. września. Carska rodzina, jakoteż wielcy książęta Jerzy, Aleksy, Sergiusz i Paweł przybyli w południe i w przejeździe z dworca kolejowego do Kremla witani byli z zapałem przez tłumy ludu. Car z małżonką swą udał się naprzód do kaplicy Iwerskiej Matki Boskiej a następnie do Kremlu, gdzie oczekiwało na niego mnóstwo publiczności. „Gołowa“, to jest burmistrz miasta, miał do cara przemowę i ofiarował mu chleb i sól. Para carska udała się następnie do katedry, gdzie była na prawosławnej liturgii, potem do klasztoru św. Michała, a w końcu do Petrowskiego pałacu. Książę czarnogórski wszędzie asystuje carowi.

Londyn d. 20. września. Według depeszy z Kairu do *Timesa*, właśni żołnierze zastrzelili Abdellalę, który ich do dalszego oporu wzywał, a którego wezwania usłuchać nie chcieli.

Dzienniki wieczorne podają depeszę z Kairu z d. 19. b. m. donoszącą, że w dzielnicy zamieszkałej przez krajowców zaszły małoznaczące niepokoje. Wolselej miał w razie ponowienia się tych niepokojów zagrozić, iż każe z cytadeli na miasto strzelać. Dzisiaj będzie stosowna odezwa wydana. Beduini napadli kilku oficerów angielskich, którzy dla zwiedzenia piramid udali się za miasto. Napad ten zmusił ich do powrotu.

Berlin d. 21. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zwracając się przeciw artykułowi paryzkiego *Figara* z d. 14. bm., oświadcza, że tendencyjnym wymysłem jest twierdzenie, jakoby Bismark już we wrześniu r. 1870 okazywał się był wrogiem katolicyzmu, i że już wówczas walczono przeciw katolicyzmowi. — Wczoraj odbyło się tutaj otwarcie elektrycznego oświetlania miasta na jednej z głównych ulic, Lipskiej, zapomocą dyferencjalnych lamp Siemensa i Halskego.

Port Said d. 21. września. Warownię Ghemileh wezwano wczoraj aby się poddała, gdyż w razie odmowy zaczną okręty „Agincourt“ i „Nortumberland“ bombardowanie, a nadto i drogą lądową wysłane zostanie wojsko.

Aleksandrja d. 21. września. Wyjazd chedywa do Kairu odłożony do poniedziałku. W Damanhurze zamordowano trzech koptów; jeden pułk angielski obsadził miasto i aresztował morderców. W Benna i Birketessaba splądrowano kilka domów a w Tantah wszystkie domy i gospodarstwa Europejczyków.

Aleksandrja dnia 21. września. Chedyw wydał dekret ustanawiający w Aleksandrji specjalną komisję, złożoną z czterech europejczyków a trzech krajowców w celu dochodzenia w dniach między 11 a 16 lipca w Aleksandrji popełnionych kradzieży, morderstw i podpaleń; dalej zarządzono utworzenie podobnych komisji dla dochodzenia w innych częściach Egiptu w czasie buntu popełnionych zbrodni. Wiadomość o śmierci Abdelala i o rzekomych niepokojach w Kairze, niepotwierdza się.

Przyjechali dnia 21. września 1882.

Hotel ŻORZA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. J. hr. Mycielski z Wołynia. B. hr. Dąmbski z Królestwa. T. Kielanowski z Kozłowa. L. Jakubowski, W. hr. Dąbski i N. Zakrzewski z Królestwa.

Hotel EUROPEJSKI: K. ks. Czetwertyński z Warszawy. T. Zurowski z Bereska. Dr. Czerlunczakiewicz z Krakowa.

Hotel LANGA: A. Arciszewski z Horodenki. A. Polman Daniłowicz z Sanoka. E. Millard z Wiednia. O. Rathe z Berlina. W. Schinzl z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Wiśniewski z Hnizdyczowa. Z. Wysocki z Królestwa. A. Miłkowski i dr. J. Butkowski z Bełza. Dr. A. Galnsiński ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. br. Brückmann z Majnicza. M. Łukaszewicz z Podwerza. Dr. J. Łukaszewski z Jass.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z izby handlowej, 21 września.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	319 —	322 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 —	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309 —
" kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	99 70	100 70
" " " 4 " "	91 50	93
" " " 5 " okres.	99 70	100 70
" " " 4 " "	87 75	88 75
Banku hyp. galic. 6 pret.	102 —	103 —
" " " 6 " 10% pr.	101 —	102 —
" " " 5 "	98 10	99 30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	101 50	103 —
" " " " 5 "	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	— —	— —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
" " Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 54	5 64
" cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 41	9 51
Półimperjał rosyjski	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
" " papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	57 90	58 70
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 21. Września 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	307 50
Anglo-austr.	124.60	Unionsbank	125.—
Kolej Kar. Lud.	320.50	Nordbahn	276 50
Kolej Połud.	145 50	Kolej Alföld.	174.—
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164 —	Wied. Comunal.	126 75
Węg. obl. p. w zł	94.50	Węg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	109 70	Losy tureckie	25.—
Renta węg. 6%	119.20	Bankverein	117.30
Ros. rubel pap.	1.18.65	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: ożywione.

Wiedeń, 21 września 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319 —	Anglo-austrj.	123 50
Kolei Kar.-Lud	3?0 —	Kolej Połudn	145 90
Unionsbank	124.80	Napoleondor	9.45½
Rosyjs. bankn.	1.18¼	Usposobienie mdłe	

Berlin, 20 września
godzina 5 minut — po południu

Rosyjs. bank	2?3 30	Akcje kredyt	551.—
Rombardy	256.—	Galicyjskie	137.50
Kolei Rumuń.	61.20	Aust. bank	171.60

Wiedeń 19. września.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 80	76 95
" " w srebrze 5 "	77 40	77 55
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 50	121
" 1860 " 500 " " " 5 "	180 75	181 50
" 1860 " 100 " " "	184 50	185
" 1864 " 100 " " "	169 75	170 25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	144 50	145 50
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	97 50	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 15	119 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 —	118 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 20	128 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	284	285 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	316 —	316 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	308 —	308 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	8?8

	płacą	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	827
Unionsbank po 100 złr.	124 25	124 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 25	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	116 40	116 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	174 —	174 50
Elżbiety " 200 " "	212 50	213 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2758 —	2763 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 —	198 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	319 25	319 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25 —	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 25	172 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	213 50	214 40
" " lit. B. " 200 "	289 —	289 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 25	168 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	348 75	349 25
Südbahn po 200 zł. sr.	146 50	147 —
Tramway wied. po 170 zł.	227 20	227 40
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	168 —	163 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 50	164 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 —	167 50

	płacą	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 50
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	92 40
" " " " 5 " "	99 80	100 40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	102 —	103
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 60	100 75
" " " w. a. 5 "	100 60	100 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 50	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 80	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	103 25
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 50	98 75
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	98 75
" " 1870 5 " " "	100 50	100 80
" " 1872 5 " " "	101 50	102 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	106 25	107 —
" " 5 " w. a.	101 75	
" " 5 " srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 25	100 50
" II. em. 5 pro.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 90	94 80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 50	99 —

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1879 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 50	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 60
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91 50	91 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	175 25
Klary po 40 złr. m. k.	— —	41 —
Insbruckie prem. poż.	23 —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 40	21 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	—	89 25
Palffy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 50	22 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 20	58 30
Frankfurt 100 mark.	58 20	58 30
Hamburg 100 mark	58 20	58 30
Londyn 100 fnt. sterl.	119 20	119 45
Paryż 100 franków	47 17	47 25

Subjekt biegły w korespondencji tak w języku polskim jak niemieckim, obznajomiony także z robotami piwnicznemi, może znaleźć posadę w handlu korzennym M. Dębickiego i Syna w Mielcu. 3 69 2—2

Akademik

poszukuje lekcji na wieś w kraju lub za granicą za miernem wynagrodzeniem. Adres: Władysław Satke Złoczów. 38'8 3—3

Do sprzedania z wolnej ręki miasteczko

Żmigrod

z przyległościami Żmigród nowy, Żmigród stary, Łysagóra, Siedliska, Hołbów i Kasztel w pow. Jasielskim.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata dr. Horwatha we Lwowie, ulica Kopernika l. 22. 3354 3—3

Ważne dla krawców.

Na życzenie wysyłam bezpłatnie zupełną kollekcję próbek

SUKIENNYCH i MODNYCH

materyj wełnianych,

na ubrania mezkie i dla chłopców po najtańszych cenach stałych.

Zamówienia towarów uskuteczniam jednak tylko za pobraniem należytości. 3367 2 9

Skład fabryczny

Jan Günzberg

w **Graz** (Styrja).

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2613 3—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.



Najsławniejsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu,

VI. Kaiserstr. 71.

Illustrowane cenniki gratis i franco. 28.7 8 20

Nauki

kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania sukien i niczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

MATICO

wstrzykiwań i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „**Złotym Lwem**“ we Lwowie,

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

Tysiąc złr. w. a. nagrody

ofiarujemy temu, który poda takie okoliczności, które bezpośrednio naprowadzą na wykrycie i uwięzienie zbiegłego dnia 24. lipca b. r. z powierzoną mu gotówką 4000 złr. Mieczysława Radziewicza Winnickiego.

Clayton & Shuttleworth,

Lwów, ulica Gródecka, l. 22.

3384 1—2

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją

PRACOWNIĘ

SUKIEN DAMSKICH

z ulicy Skarbkowskiej liczba 5 do

Gmachu Teatralnego

III. piętro Nr. 91.

Przyjmuje wszelką krawiecczyznę damską.

Robota sukni zwykłej 4 zł.

„ „ strojnej 5 zł.

Robota sukienki dziecinnej od zł. 1 do 3 zł. 3343 1—12

Robotnicy

do Tartaku

znajdą stałe zajęcie przy tartaku parowym na Wołyniu, położonym o 15 wiorst od stacji drogi żelaznej Dubno, w blizkości granicy galicyjskiej. Zgłaszać się należy do p. F. W. Baehringa, w Młynowie przez Dubno, na Wołyniu. 3346 3 3

W ogrodzie „Szkoły Ogrodniczej“

w Czernichowie,

(przy krajowej szkole rolniczej)

jest do sprzedania po umiarkowanych cenach i w różnych gatunkach około

23000 drzew i krzewów

tak owocowych jako i ozdobnych.

Katalogi rozsela się gratis i franco.

Zgłoszenia przyjmuje 3348 2—2

Dyrekcja Szkoły Rolniczej

w Czernichowie (poczta Czernichów).

Premiowane na 10 wystawach.

Wyborne węgierskie oryg. naturalne

wina górskie,

dalej pewne czyste

gorzałki z własnej gorzelni

wysyłam w beczułkach pocztowych o 5 kilo za nadesłaniem gotówki franko do każdej stacji pocztowej.

Stare WINA czerwone po 3 zł., stare wina białe po 2 zł. 50 ct. beczułka.

Stara GORZAŁKA biała lub czerwona po 5 zł. beczułka.

WÓDKA z winogr. m. trebor po 2 zł. 60 ct.

Wystała wódka 3 zł.

Bardzo stara ŚLIWOWICA 4 zł. 20 ct.

Prawdziwy KONIAK 10 zł.

Die Muster-Wirthschaft & Export-Haus

Michael Guist,

(WERSCHETZ połud. Węgry)

3327 3—3

Płótna

szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI białe i w kratki, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białe w paski i drukowane SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na sztuki i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 20.

Winogrona kuracyjne

I. jakości towar,

francuskie, z własnej winnicy w Baden i Vöslau, w koszach po 5 kilo, wysyła do Austro-Węgier i Niemiec franco pocztą za nadesłaniem należytości lub pobraniem 2 złr. 50 ct. za każdy kilowy kosz. 2669 1—5

Christian Steinermann,

Vöslau pod Wiedniem.

Lalki

w strojach narodowych i w płóciennkach krajowych z Andrychowa ukostiumowane staraniem mej firmy.

Wszelkie Zabawki

dla dzieci w kraju wyrabiane, które od lat kilkanaście prowadzę jakoto: wózeczki, taczki, garnitury do ogrodu, serso koła (jeu de grace), komody szafy, kredensa, łóżeczka, kołyski itd.

Zabawki Froebla, Gry towarzyskie

poleca Magazyn

Karola Langa

we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 6.

Realność

w STANISŁAWOWIE za rogatką kopytkową a to: 6 morgów gruntu, ogród spacerowy i kręgielnia, 2 domy mieszkalne, karczma z lntrówką z prawem propinacji i budynkami gospodarczemi zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem w Stanisławowie Hotel Krakowski. Prócz tego wiele domów i realności w Stanisławowie jako też, dużo majątków, lasów do sprzedania i wydzierżawienia ma biuro równocześnie do pośrednictwa. 3380 1—1

Dwa mało używane

kotły parowe,

każdy o dwóch bulierach z fabryki w Köflach w Styryi zakupione i z najlepszej styryjskiej blachy sporządzone.

Maszyna parowa

o sile 36 koni z Corlissa przyrządem do wpuszczania pary.

Przyrząd kondensacyjny

do powyższej maszyny.

Koła pasowe

tryby, transmisje w dobrym i przez pożar pokrzywionym stanie, prócz tego brachlany i kuty około 1:0 metrycznych cetnarów są do nabycia

u Zarządu dóbr w Horodence poczta w miejscu.

Bliższych szczegółów udziela wspomniany Zarząd. 3382 1—8

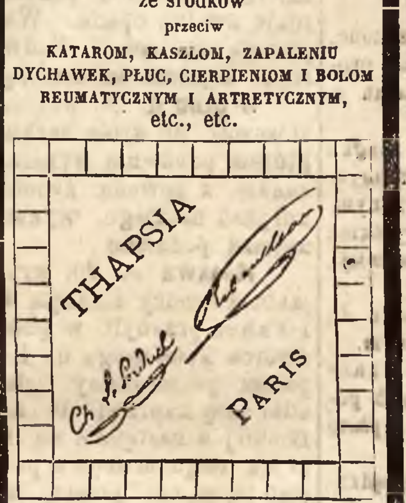
PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Od **15 sierpnia** począwszy wysyłam jak corocznie do **8 października** zupełnie źrałe, słodkie i trwałe 3158 5—14

winogrona

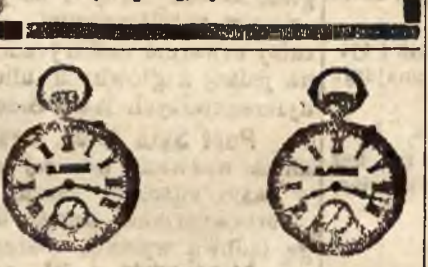
najszlach. gatunków deserowych po

1 złr. 70 ct.

za kosz 5-kilowy franco, bez żadnych wydatków do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier za pobraniem.

R. MAITI, Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów razem pod jednym adresem, za poprzednią zapłatą, tylko 4 zł. 75 ct.



Wyborne zegarki najtaniej na składzie zegarów od 34 lat renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we Wiedniu Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNA GWARANCJA. Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszenkowych, cechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polowania i pracy po 6, 7, 8 zł.

Nowość

Zegarek kieszonkowy z budzikiem, idący w każdej pozycji i szemrzący zł. 10, 11, 12.

Srebrne zegarki cylindrowe	. . 8,	10,	13	1 wyżej
„ „ kotwiczne	. . 14,	16,	20	
„ „ remontery, ciężkie	14,	20,	30	
Srebr. i pozł. zegarki damskie	12,	15,	18	
Złote zegarki damskie	 18,	25,	40	
„ „ cylindrowe męskie	28,	32,	35	
„ „ kotwiczne	. . . 35,	40,	50	
„ „ rementery	. . . 40,	60,	80	
„ „ damskie remontery	28,	40,	60	

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 zł. do 12 zł., złote łańcuszki po zł. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne także juwele sprowadzam z pierwszego źródła w najmodniejszych fasonach i najtaniej.

Zamówienia załatwiają się bezzwłocznie za zaliczeniem. Coby się nie podobało będzie wymieniane. Przyjmuję zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reparacji.

Zegary pendułowe własnego wyrobu najprzedniejszej jakości. Ryciny i cenniki gratis.

Nowoczesne zegary słoneczne na marmurze, bronzie cairace poli itp. w każdym gatunku. **Budziki** od 4 zł. i wyżej.

Uznania

o moich dostawach ze strony panów prof. Gab. Moora z Czerniewic, prof. Wilh. Schecktla we Lwowie, M. Konopackiego, właściciela dóbr w Kobylem (zalecone przez burmistrza w Tarnopolu dr. Koźmińskiego, tenże polecony przez c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego we Wiedniu itp. publikowałem owego czasu w tym dzienniku.) dalej otrzymałem od A. Müllera, porucznika 25 pułku piechoty w Plevlje w Bośnii, Belczicza porucznika, 16 pułku piechoty w Trzebini w Hercogowinie. Maurycego Watzschech, jenerała majora w Lewoszy itp.

Zwracam uwagę!

Moich zegarków od najtańszych do najdroższych gatunków o których dokładności i trwałości posiadam najchlubniejsze uznania od moich najdawniejszych odbiorców, proszę nie brać za ogłaszane przez innych podłego towaru.

2830I 1—12

BAZAR MARKIEWICZA

we LWOWIE, plac MARYACKI l. 10.

poleca

świeżo zakupione na jesień i zimę

w wielkim wyborze **Materje wełniane** na suknie damskie jak również do ubierania tychże: **Plusze, Hafty, Damasty i Satin merveilleux. Materje jedwabne** czarne i kolorowe na suknie damskie AKSAMITY i ciężkie MATERJE JEDWABNE francuzkie czarne: ARMURE, SATIN DOUBLE, OTTOMAN, SATIN DUCHESSE, SICILIEN na płaszcze damskie.

Wielki wybór czarnych Materyj wełnianych na suknie i pokrycia futer damskich. Sukna na płaszcze zimowe, Flanelki, Sukienka, CheviOty i Chustki zimowe.

PERKALE i SZIRTINGI białe po 16, 19, 22, 25, 30, 33 ct. za łokieć polski.

Przyjmuje zamówienia na SUKNIE DAMSKIE, jak również na BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘZKĄ z płócien krajowych.

Ajencja farbiar i W. Spindlera w Berlinie.

Ceny stałe.

W celu odparcia napaści.

Pan **Jan Wychera** we Lwowie rozesłał niedawno cyrkularz do P. T. publiczności zawodu rolniczego, w którym przez nieprawdziwe podstawienie i przekręcenie okoliczności ze swej strony, obwinia nas o niewłaściwą konkurencję i t p.

Na to oświadczamy krótko: że podane tam okoliczności, o ile takowe miałyby się odnosić do czegoś istotnego, są zupełnie zmyślone, dlatego całe przedstawienie rzeczy jest fałszywe.

Nie uważamy za godne odpowiadać na takie insynuacje, ani też użyć drogi sądowej, ponieważ każdy, kto jego i nas zna, sam należyty sąd w tej rzeczy sobie wyrobić potrafi, bo takie postępowanie osądza samo siebie.

Lwów, we wrześniu 1882.

3384 1—2 **Clayton & Shuttleworth.**

Złoty medal państwowy 1881.



Szwejcowane

rury wiercone,

z gwintami wewnątrz a na zewnątrz gładkie we wszystkich rozmiarach.

Nitowane rury wiercone

jakoteż wszelkiego rodzaju wiercone części (Bohrgeräthe), dostarcza Fabryka kotłów parowych i zakład budowy mostów



W. Fitzner, w Laurahütte o/S.

2821 Stacja kolei żelaznej na prawym brzegu Odry.

Stacja kolei Oberschlesische Eisenbahn Kattowitz. 1—3

Niema więcej śnieci w pszenicy!

N. Dupuy'a „zaprawa dla nasion“.

Radykalny sposób naprawiania pszenicy przeciw śnieci, premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litrów nasienia 30 ct.

„ „ 100 „ „ 15 ct.

Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco: Chemisches Laboratorium **v N. DUPUY**, we Wiedniu, Windmühlgasse 35.

Składy w Galicji: w Bochni u J. Górskiego wdowy; w Brodach u Adamowicza; w Krakowie S. Feintucha, S. Mikulskiego; we Lwowie u T. Łuckiego, J. Schapiry, J. Stachiewicza; w Przemyślu u M. Kozłowskiego. 2688 4—7

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

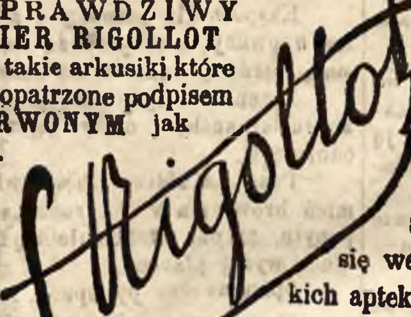
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za **PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT** tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem **CZERWONYM** jak obok.



Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^{1}/_{2}$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2921 2—?

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona f słowskie

otrzymuje codziennie świeże i wysyła na zamówienia najstaranniej opakowane w oryg. koszykach 5 do 7 kilogr. w mniejszych zaś ilościach w pudełkach handel

F. W. Królikowskiego

we Lwowie.

3386 1—2

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu Józefowi Gärtlerowi burmistrzowi miasta Brzeżan, za uprzejme i delikatne obejście się ze mną przy pożegnaniu, tudzież przychylne wyrażenie się co do zawodu przezemnie zajmowanego. 3383 1—3

Józef Łoziński.

C. k. urząd pocztowy w GLINIANACH poszukuje

ekspedytora pocztowego

do którego to c. k. urzędu pocztowego z wymienieniem bliższych warunków zgłosić się należy 3366 1 2

Patentowane MŁYNKI do szrotowania i mielenia

T E R N O.



Wielokrotnie premiowane, w Europie patent. całkiem z żelaza i stali lanej, wydatne i nieprzewyższone (600—1500 kilo dziennie) nie zniżtej trwałości Nr. 1. (do ruchu ręcznego) złr. 75, Nr. 2. (do ruchu za pomocą siły) 95 zł. dostarcza c. k uprzyw. fabryka maszyn **Krauss & Co.** we Wiedniu, Währing.

Dr ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kiselce.)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 3374 1—?

Służba telefoniczna we Lwowie.

Podpisane przedsiębiorstwo uzyskało od Wys. c. k. ministerstwa handlu koncesję na urządzenia i eksploatację linii telefonicznych **we Lwowie z okolicą** aż do odległości 10 kilometrów.

Zawiadamiając o tem Szanowną P. T. publiczność, dołączamy uniżoną prośbę, o łaskawe a ile możności jak najspieszniejsze zgłaszanie abonamentu do reprezentanta naszego, inżyniera p. **Władysława Dunina** w tymczasowym lokalu (hotel Angielski nr. 115), gdzie także będą udzielane wszelkie żądane objaśnienia.

Nadmieniamy tu jeszcze, że kierunek linij telefonicznych w mieście, jakoteż wybór lokalu na biuro centralne, zależy od pierwszych abonamentowych zamówień. Ze względu na tę okoliczność, ponawiamy prośbę o wczesne zgłaszanie tychże zamówień.

Wysokie c. k. ministerstwo handlu ustanowiło w udzielonej koncesji z dnia 27. czerwca r. 1882 następujące ceny abonamentu:

I. Roczny abonament na stację w połączeniu z biurem centralnem i za tegoż pośrednictwem złr. a. w. 90

II. Bezpośrednie połączenie dwóch lokalności jednego i tego samego właściciela, n. p. fabryki ze składem lub t. p. rocznie złr. a. w. 140.

Powyższe ceny odnoszą się do odległości dwóch kilometrów pomiędzy dwiema stacjami; — za dalszy kilometr lub ułamek tegoż, podnoszą się ceny abonamentu:

I. Dla pośrednich połączeń z biurem centralnem o złr. a. w. 20

II. Dla bezpośrednich dwóch stacyj o złr. a. w. 85.

Zamierzając rozpocząć bezzwłocznie budowę linii i urządzania stacyj telefonicznych, mamy zaszczyt polecić przedsiębiorstwo nasze ku wprowadzeniu tego nowego, a w praktycznem zastosowaniu wielce cennego środka komunikacyjnego, łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności. 3384 1—?

Przedsiębiorstwo urządzeń telefonów we Lwowie.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Materje do podróży . . . . . po 4, 5, 9, 12 zł. Gdyby się nie podobały, będą za oddaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na . . . . . , na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tytki, garby, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Brnie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór . . . . . Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione . . . . . i doskonale mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmuję i załatwiam się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 3243 4—24

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Büchernach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN in exquisiter und billiger Ausführung

Dr SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,



które po kilkorazowem użyciu usuwają każdy nagniotek bez bolu. Do nabycia w głównym składzie: **Gloggnitz**, Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera**. 3244 2—10

Skład we LWOWIE w apt. K. MIKOLASCHA i w znaczniejszych aptekach na prowincji w Galicji.

Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków 23 ct.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 7—?

Jesienne i zimowe Nowości

W MATERJAŁACH NA SUKNIE DAMSKIE, GOTOWYCH OKRYCIACH I KOSTIUMACH, OTRZYMAŁ

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

w KRAKOWIE, ul. Grodzka 13.

polecając je, jakoteż inne artykuły w zakres **handlu bławatnego** wchodzące, po cenach umiarkowanych, zaś

Składy komisowe

Płótna i bielizny stołowej

Perkali, Schirtingów, Podszewek

Kołder i Sukna Sławuckiego,

po cenach fabrycznych.

Magazyn przyjmuje **zamówienia na wszelką konfekcję damską** według modeli lub żurnali do wykończenia w czasie jak najkrótszym. — Próbki na żądanie franko. 3292 2—4

Zaproszenie do oszczędności.

Banque Suisse des Fonds publics

w **GENEWIE**, rue du Stand 7,

sprzedaje police kapitalizacyjne „Assurance financière“.

Zwrotne po franków 500,

w przeciągu 1—35 lat

za cenę **2 franki** upłaconą raz na zawsze na policę

i miesięczny dodatek 1 frank za policę.

Ciągnienie w każdym miesiącu.

Prospekt na żądanie darmo.

Osme ciągnienie.

Wykaz numerów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez Radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1. września 1882 r.

Właściciele polic będą do ciągnienia przypuszczeni.

464	13808	27152	40496	53840
8132	15476	2-820	42'64	55508
3800	17144	30488	43832	57176
5468	18812	32156	45500	58844
7:56	20480	33824	47168	605 2
8804	22148	3549?	48836	62180
10472	23816	37166	50504	63848
12140	25484	388?8	52172	65516
				67184

Najbliższe ciągnienie odbędzie się d. **1. października** 1882 r.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2618 16—24

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“